

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować.— Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Konsekwencje.

Przyjęcie planu Younga jako ostateczny wynik konferencji w kwestii reparacyjnej wojennych, jest obok Locarna, bezwzruszenia najdonioślejszym zdarzeniem dziejowym, jakie rozegrało się od chwili zawarcia traktatu wersalskiego. Geneza tego planu, rozwój historyczny problemu reparacyjnego, podstawy i treść tego gospodarczo-politycznego projektu omawiane już niejednokrotnie w prasie, są dziś powszechnie znane. Natomiast nadchodzi pora, by zastanowić się nad jego znaczeniem, a zwłaszcza nad konsekwencjami, które wynikną z niego w dalszej wypadków kolei.

Więc moment pierwszy znaczenia ogólnego. Plan Dawesa był aktem, noszącym bądź co bądź na sobie piętno wojny i zwycięstwa; stworzone przez ten organ nadzorcze były poniekąd symbolem zwycięstwa aliantów. Plan Younga jest natomiast symbolem likwidacji wojny, zatarcia śladów zwycięstwa; nie ma już ani zwycięzców ani zwyciężonych; są tylko wierzyciele i dłużnicy. Porozumienie osiągnięte zostało wyłącznie pod hasłem finansowym.

Moment drugi ma olbrzymie wprost znaczenie. Jedną z podstaw planu Younga jest stworzenie banku reparacyjnego, „Banque des Reglements Internationaux”. Bezpośrednie i główne zadanie tego banku polegać będzie przede wszystkim na regulowaniu międzynarodowych płatności, związanych z reparacjami, na emisji obligacji i bonów reparacyjnych i t. d. W kołach politycznych instytucji tej nadano nazwę „Finansowej Ligi Narodów”. Bronią potężną, nowoczesną, bronią bankierską, finansową uderzać będzie ta liga w opornych, bronią, której się nikt oprzeć nie zdoła. Niemcy nie ustąpiły w kwestii reparacyjnej ani pod groźbą armat, ani czarnych wojsk kolonialnych w Nadrenji, a wystarczyła natomiast groźba kilkunastu finansistów, zebranych w jednym hotelu paryskim, że kredyt niemiecki zostanie poderwany, groźba poparta zresztą wycofaniem 1 i pół miljarde marek ze skarbca Banku Rzeszy.

Moment dalszy. Gospodarczo plan Younga będzie niewątpliwie źródłem optymizmu i rozmachu w gospodarstwie i finansach świata. Przyjęcie planu podziało już dziś dodatnio na wielkie centra finansowe w Nowym Yorku, Londynie, Berlinie i Paryżu. Rodzą się oznaki potania pieniądza na rynkach międzynarodowych. W Berlinie nastąpiła znaczna wyższość akcji i papierów procentowych. Bank Rzeszy zlikwidował restrykcje kredytowe.

Politycznie stanowi podpisanie planu Younga dalszy krok w kierunku likwidacji skutków wojny. Zakończona w dniu 7 czerwca konferencja rzeczoznawców powzięła faktycznie nie tylko decyzje gospodarcze, ale i decyzje polityczne największej wagi, których konsekwencją najważniejszą będzie nieuchronna już obecnie ewakuacja okupowanych jeszcze prowincji niemieckich. Oczywiście ta sprawa łączy się najściślej z sprawą bezpieczeństwa, która debatowana będzie w rokowaniach już ściśle politycznych.

Stworzono szerokie i mocne podstawy stabilizacji stosunków. Idzie o to, by nikt ich nie chciał wstrząsać ni

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z Premierem dr. Świtalskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. Wczoraj popołudniu Premier dr. Świtalski przybył do gmachu Gł. Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie został przyjęty przez

Marszałka Piłsudskiego. Konferencja Premiera z Marszałkiem trwała przeszło 2 godziny.

Ważne rokowania francusko-niemieckie. Minister Stresemann w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. Warszawskie koła polityczne interesują się i bacznie obserwują dokonywane się w Paryżu kroki, zmierzające do porozumienia między Francją a Niemcami.

Minister Stresemann, który przybył wczoraj rano do Paryża, udał się wprost z dworca do ambasady niemieckiej, gdzie odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem v. Hoeschem.

O godz. 11 przedpoł. wziął Stresemann udział w śniadaniu, wydanym przez Brianda. Stresemann przybył do gmachu francuskiego ministerstwa spraw zagr. o pół godziny wcześniej i tam w gabinecie Brianda i w obecności ambasadora v. Hoescha toczyły się pierwsze rozmowy francusko-niemiec-

kie, którym przypisują bardzo doniosłe znaczenie.

Do śniadania zasiadli prawie wszyscy członkowie gabinetu francuskiego, a ze strony Niemiec oprócz Stresemanna, podsekretarz stanu v. Schubert i ambasador v. Hoesch. Poincare, którego ważne zajęcia w prezydium rady ministrów zatrzymały, przybył dopiero pod koniec śniadania.

Wkrótce odbyła się w osobnym gabinecie ponowna konferencja, w której poza Poincarem, Briandem i Stresemannem wzięli udział wszyscy obecni na śniadaniu ministrowie. Konferencja trwała przeszło 45 minut. Rozważano podczas niej najdonioślejsze problemy francusko-niemieckie.

Poufne posiedzenie komisji parlamentarnej.

Briand i Poincare udali się następnie do Izby deputowanych celem złożenia przed połączonymi komisjami: finansową i spraw zagr. wyjaśnień w sprawie planu odszkodowawczego Younga i układu Berangera w kwestji długu francuskiego w Ameryce. Posiedzenie komisji parlamentarnej było jak

najściślej poufne. Przed drzwiami ustawiono 6 woźnych, którzy nie dopuszczali niepowołanych na salę obrad. Poincare rozpoczął składać obszernie sprawozdanie, które obejmuje całość stała problemu i które wypelni prawdopodobnie 4 posiedzenia komisji.

Oświadczenie Brianda wobec dziennikarzy.

O konferencjach Brianda i Poincarego ze Stresemannem nie wydano komunikatu oficjalnego. Briand jednak, opuszczając gmach ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom: Przed śniadaniem odbyłem pierwszą rozmowę z Stresemannem, która była dalszym ciągiem naszych rozmów madryckich. Po śniadaniu rozmowę tę kontynuowaliśmy w obecności premiera Poincarego. Zastanawialiśmy się wspólnie nad najlepszymi metodami, któreby umożliwiły podjęcie rokowań w sprawie wejścia w życie planu Younga. Stresemann powraca dziś jeszcze do Berlina — mówił Briand — aby poinformować rząd Rzeszy o rokowaniach w Madrycie i Paryżu.

Nowe ustępstwa francuskie.

W kołach Izby deputowanych kolportowano wieczorem pogłoskę, że Stresemann w rozmowie z Briandem uzależnił przyjęcie przez Niemcy planu Younga od natychmiastowego opróżnienia Nadrenji i zagłębia Saary, oraz ograniczenia kontroli francuskiej w pasie zdemilitaryzowanym do roku 1935.

W odpowiedzi na to Briand miał uzależnić opróżnienie terytoriów okupowanych od pewnych warunków, w sprawie zagłębia Saary oświadczył zaś

macić. Idzie o to, by te głosy prasy niemieckiej, którym się wciąż roi, „że plan Younga nie przedstawia jeszcze końca odbudowy”, wreszcie zamilkły, idzie o to, by zamarła wreszcie myśl o „rewizjach” bez końca.

gotowość Francji do rokowań, przy czym strona niemiecka winna przedłożyć odpowiednie propozycje. Natomiast w sprawie kontroli pasa zdemilitaryzowanego Briand zaproponował kontrolę wzajemną i dokonywanie jej po obu stronach granicy.

O godz. 10.30 wiecz. Stresemann odjechał do Berlina, gdzie dziś przedpołudniem złoży sprawozdanie rządowi niemieckiemu, a w najbliższych dniach będzie przyjęty przez prez Hindenburga.

RADA MINISTRÓW ROZPATRYWAC BĘDZIE ART. 116.

Warszawa, 20 czerwca. W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym m. in. ma być omawiana sprawa artykułu 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

GEN. RYDZ ŚMIGŁY W TARNOPOLU.

Tarnopol, 19 czerwca. (PAT.) Dnia 19 b. m. w południe przybył do Tarnopola inspektor armji, generał dywizji Rydz Śmigły, uroczystie witany przez władze wojskowe z generałem Kutrzebą, oraz władze cywilne i komunalne z Wojewodą Moszyńskim na czele. Po nader serdecznym powitaniu generał Rydz Śmigły udał się do wojennej szkoły sztabu głównego.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ ODROZCZONA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. Jedna z agencji prasowych donosi, że podwyżka taryfy na Polskich Kolejach Państwowych nie wejdzie w życie przed 1 października r. b. Nie jest wykluczone, że zmiany nie zajdą nawet przed 1 stycznia 1930 r.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W ŁODZI.

Łódź, 20 czerwca. (AW.) Wczoraj o godz. 10 rano na pl. Wolności odbyła się przed gmachem Magistratu demonstracja bezrobotnych, którzy usiłowali wtargnąć do gmachu. Policja zmusiła tłum do rozejścia się. — W południe demonstracje powtórzyły się. Policja aresztowała za podburzenie 24-letniego Antoniego Kasprowicza.

POSEŁ SKIRMUNT U MINISTRA HENDERSONA.

Londyn, 20 czerwca. (AW.) Posel polski przy rządzie angielskim Skirmunt odwiedził nowego ministra spr. zagran. Anglii Hendersona oraz podsekretarza tego resortu Daltona. W oświadczeniach wymieniono zapewnienia wzajemnej życzliwości i dobrej woli obu państw.

EPILOG AFERY GEN. GAJDY.

Praga, 19 czerwca. (PAT.) Afera Gajdy znalazła dziś swój epilog przed sądem praskim. Odbyła się mianowicie trzecia część rozprawy w sprawie napadu faszystów czeskich na mieszkanie sędziego śledczego, który rzekomo miał u siebie akta sprawy Gajdy. Dziś stanęli przed sądem jako oskarżeni b. generał i b. szef sztabu generalnego Gajda oraz adwokat dr. Branzovsky, oskarżeni o współudział i namawianie do napadu. Gajda skazany został na 2 miesiące więzienia, zastrzonego postem, Branzovsky został uwolniony.

KONGRES LITEWSKIEJ PARTJI RZĄDOWEJ.

Berlin, 19 czerwca. (PAT.) Według doniesień z Kowna, na odbytym w ostatnich dniach kongresie tautiników przyjęto rezolucje, z których ani jedna nie została opublikowana. Jak słychać, na kongresie tym były próby występowania z mowami opozycyjnymi, do których jednak nie dopuszczono. Nie dopuszczono również do debaty po referatach. Na kongresie ujawniły się wyraźnie nastroje sprzyjające dyktaturze. Mowy wygłaszane w tym duchu miały ogromne powodzenie. Jeden z mówców proponował zwolnienie z litewskiego Uniwersytetu wszystkich profesorów i nauczycieli, należących do opozycji.

Harrimana plany elektryfikacyjne.

Zdaje się dziś nie ulegać już wątpliwości, że w połowie sierpnia b. r. nastąpi podpisanie umowy między grupą Harrimana a Rządem polskim w sprawie udzielenia koncesji na budowę elektrowni na obszarze sześciu Województw.

Nasze życie gospodarcze wchodzi w nowe stadium rozwojowe. Elektryfikacja jest nader ważnym czynnikiem odradzania się gospodarczego powojennej Europy, my zaś pod względem elektryfikacyjnym jesteśmy jednym z najbardziej zacofanych państw w Europie, bo właściwie tylko Śląsk a po części i Poznańskie stoją w tym względzie na poziomie Europy Zachodniej. Dlatego wszelkie ważniejsze kroki Rządu, mające na celu elektryfikację Polski, należy uznać za rzecz doniosłą a wprowadzenie obcych kapitałów dla elektryfikacji za w wysokim stopniu wskazane.

Nie można w tem zagadnieniu pominąć i innego jeszcze momentu. Akcja Harrimana byłaby może pierwszym krokiem na drodze do wprowadzenia w Polsce amerykańskich metod gospodarczych. Za tym pierwszym powinny pójść dalsze, któreby pozwoliły wyzyskać wszystkie możliwości produkcji i zbytu, jakie Polska, mająca podostatkiem surowców i rąk do pracy, Polska o niezaspokojonych potrzebach konsumcyjnych, przedstawia. Idzie o to, by Harriman nietylko w akcji swej zdobył wielkie zyski, ale spełnił w pierwszym rzędzie wielkie zadanie rozbudzenia potrzeb konsumcyjnych ludności i zaspokojenia ich metodami nowymi, łatwiejszemi, tańszemi.

Harriman jest Amerykaninem. A na całym świecie przodujące stanowisko w racjonalnym zużytkowaniu energii elektrycznej zajęła przede wszystkim Ameryka. Wprowadziła ona używanie prądu elektrycznego do wszelkich gałęzi pracy i wytwórczości; od olbrzymich kolosów fabrycznych, zatrudniających dziesiątki tysięcy robotników do najdrobniejszych urządzeń gospodarstwa domowego. W Ameryce tej po raz pierwszy zbadano w sposób naukowy niezwykle ważny problem oddziaływania oświetlenia na wydajność pracy; jak mianowicie wykazuje tamtejsza statystyka, przy wzmożonym oświetleniu wzrasta nadzwyczaj silnie wydajność pracy, tak pod względem jakościowym, jak i szybkości jej wykonania.

Koncesja, którą uzyskał Harriman, odpowiada planowi elektryfikacyjnemu Ministerstwa Robót Publicznych. Podstawą tego planu jest wyodrębnienie południowo-zachodniej połaci kraju, jako tego obszaru, który już dojrzał do nowoczesnej, racjonalnej gospodarki energetycznej, stworzenie na tym obszarze wielkich wytwórni prądu, żeby zapobiec mnożeniu nieekonomicznych małych elektrowni, wyzyskanie na wielką skalę naszych południowych sił wodnych i zainicjowanie równoległej pracy elektrowni w poważniejszym zakresie. Rząd drogą udzielenia koncesji powierza wykonanie tego planu kapitałowi prywatnemu.

Harriman nie uzyskuje koncesji na żadnych uprzywilejowanych warunkach. Uprawnienia jego oparte będą na

zwykłym formularzu, stosowanym przez Ministerstwo Robót Publicznych od r. 1927 przy udzielaniu uprawnień elektrycznych. Rozmiar i sposób elektryfikacji będzie odpowiadał ściśle programowi, opracowanemu w Ministerstwie. Taryfa za prąd będzie niższa od taryf obowiązujących dotychczas na terytorjum, objętem uprawnieniem, gdyż wielka fabryka elektryczności o łącznej sile 215.000 koni mechanicznych produkuje o wiele taniej,

niż małe elektrownie i słuszną jest rzeczą, aby i taniej prąd sprzedawała.

Jest oczywiście rzeczą Rządu, rzeczą czynników fachowych w tem stadium ostatniem zbadać raz jeszcze dokładnie ofertę, zmienić ten czy inny jej punkt i dostosować go ściśle do potrzeb naszego życia. Jest wreszcie rzeczą Rządu zbadać wszystkie warunki finansowych tak, abyśmy osiągnęli wszystko, co w danej sytuacji osiągnąć można.

Koncesja Harrimana może się stać dla Polski źródłem nowej siły i nowego światła.

A. L.

Raport Instytutu dla badania konjunktur o sytuacji gospodarczej w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. Ukazał się raport Instytutu dla Badania Konjunktur i cen, traktujący o położeniu gospodarczym w Polsce w miesiącu maju b. r. Raport ten jest przedmiotem ożywionych dyskusji kół gospodarczych ze względu na szczegółową i bezstronną analizę naszego położenia gospodarczego.

Raport stwierdza, że produkcja w polskim przemyśle, z wyjątkiem włókienniczego i garbarskiego, naogół nie zmniejszyła się, pewne gałęzie przemysłu wykazują nawet wzrost. Produkcja stał utrzymuje się na dotychczasowym poziomie, produkcja wyrobów walcowanych spadła o 7%.

W rozwoju cen towarów przemysłowych ujawniła się lekka tendencja zniżkowa w szczególności tam, gdzie ceny te zależą od rynku światowego.

Ogólna suma zaprotestowanych weksli obniżyła się o 1%, jednak procent zaprotestowanych weksli w Banku Polskim uległ dalszemu wzrostowi, co zapewne wyjaśnia się dużym

udziałem w dyskoncie weksli włókienniczych i weksli rolniczych. Ogólny obieg weksli był bardzo wysoki (wskaźnik wystawionych weksli w maju stał na poziomie przedkryzysowych miesięcy 1925 r.).

Wysokie liczby obiegu wekslowego w ostatnich miesiącach wiążą się z zaspokojeniem potrzeb inwestycyjnych i finansowaniem ruchu budowlanego kredytem krótkoterminowym, z braku kredytu długoterminowego. Nadmierny nacisk na rynek pieniężny z tej strony pochodzący, zaostrza ciasnotę panującą na tym rynku.

Rolnictwo, pomimo łagodnej poprawy na rynku zwierzęcym i nabiałowym, przeżywa okres wyjątkowo trudny, wskutek głębokiej depresji cen zbożowych. Naogół nie należy oczekiwać w ciągu roku bieżącego zasadniczej zmiany. W sezonie jesienno-powinno jednak ulec poprawie położenie przemysłu włókienniczego.

Ożywione narady przedstawicieli państw Małej Ententy.

Ponowne wspólne wystąpienie wobec Węgier.

Wiedeń, 19 czerwca. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą: Wczoraj przedpołudniem odbyła się w Białogrodzie ważna konferencja ministra spraw zagranicznych Marinkowicza z posłami czeskim i rumuńskim. Równocześnie odbyła się podobna konferencja w Bukareszcie i Podbrze między ministrami spraw zagranicznych i posłami państw, należących do Małej

Ententy. Także w Budapeszcie odbyła się konferencja posłów państw Małej Ententy. Na konferencjach tych rozważano sprawę podjęcia ponownego demarche Małej Ententy wobec Węgier. Poseł węgierski w Białogrodzie odwiedził wczoraj Marinkowicza. Również i poseł włoski, Dalgi, złożył wczoraj wizytę ministrowi Marinkowiczowi.

Węgry ratyfikowały pakt Kelloga.

Budapeszt, 19 czerwca. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych zajmowano się sprawą ratyfikacji paktu Kelloga oraz przystąpienia do konwencji, dotyczącej obowiązku odwoływania się do Trybunału Rozjemczego w Hadze. Minister Valko wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, iż Węgry ratyfikują pakt Kelloga z tego powodu, iż pragną rozwijać swoje cele środkami pokojowymi. Przemówienie o konwencji w sprawie obowiązkowego odwoływania się do Trybunału w Hadze minister

zakończył słowami, iż dąży do pokojowego załatwienia sporów drogą odwoływania się do Trybunału w Hadze, a przeważna ilość państw przystąpiła już do wspomnianej konwencji. W tem miejscu odezwał się głos: »Gdzie jest Rumunja i gdzie jest Mała Ententa?« Minister wyjaśnił, że lista państw, które podpisały konwencję, wykazuje dobitnie, które państwa pragną rozstrzygać pokój na podstawach arbitrażu. Po krótkiej dyskusji Izba ratyfikowała jednomyślnie pakt Kelloga.

Kongres naukowej organizacji pracy.

Paryż, 19 czerwca. (PAT.) Minister Tardieu otworzył IV. Międzynarodowy Kongres naukowej organizacji pracy. W kongresie biorą udział przedstawiciele wszystkich państw.

Warszawa, 20 czerwca. (AW.) Se-

SESJA PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 19 czerwca. (PAT.) Parlament angielski zbierze się w dniu 1 lipca celem wysłuchania mowy tronnej, która będzie programem prac rządu w okresie parlamentarnym 1929/30. Parlament zostanie odroczone w miesiącu lipcu na czas wakacji, które trwać będą do jesieni.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 20 czerwca. Na Giełdzie pieniężnej ruch średni, tendencja spokojna, usposobienie niejednolite. Dolar 8.88—8.88 i 1/4.

Na Giełdzie zbożowej i poza Giełdą bez obrotów, tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

Przedstawiciele Drugiej Międzynarodówki w Warszawie.

Przedwczoraj w zapełnionej sali cyrku odbyło się zapowiadane zebranie socjalistyczne z udziałem gości zagranicznych.

Przybyli b. belgijski minister, a wypróbowany przyjaciel Polski — p. Vanderwelde, jego uroczą i pełną wdzięku małżonka, prezes parlamentu niemieckiego — p. Loebe, sekretarz generalny zwycięskiej w ostatnich wyborach angielskich Partji Pracy — p. Cramp, wreszcie prezes niemieckiej socjalnej demokracji — p. Crispian. Poseł Locquin, członek parlamentu francuskiego, przybył do Warszawy nie mógł, gdyż zatrzymały go w Paryżu ważne sprawy polityczne. Z tych samych powodów był nieobecny przedstawiciel socjalistów łotewskich.

Gości powitał poseł Arciszewski, poczem głos zabrał wityny przeciwnik oklaskami p. Vanderwelde, pozdrawiając polską klasę robotniczą w imieniu proletariatu belgijskiego i międzynarodówki.

P. Vanderwelde przypomniał, jak to już w 1848 roku Karol Marx domagał się wskrzeszenia Polski, co miało zagwarantować powszechny pokój i byłoby zarazem podstawą rozwoju demokracji niemieckiej. Na długo jeszcze przed podpisaniem traktatów międzynarodowych międzynarodówka robotnicza uznała niezawisłość Polski. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęca p. Vanderwelde zagadnieniom ustrojowym państw europejskich, podkreślając różnice, jakie zachodzą pomiędzy dyktaturą i demokracją, czego przykładem są dyktatury w Rosji i we Włoszech.

P. Loebe na wstępie swojego wystąpienia zaznaczył, że zawsze był stronnikiem porozumienia polsko-niemieckiego, poczem odpowiada na trzy pytania postawione mu przez dziennikarzy, reprezentujących prasę „burżuazyjną”. Pierwsze z nich porusza kwestję traktatu handlowego polsko-niemieckiego. P. Loebe wyjaśnia, że jeszcze trzy tygodnie temu na zjeździe partyjnym w Magdeburgu został przyjęty wniosek o wywarcie nacisku na rząd Rzeszy, aby sprawę tę jaknajszybciej do pomyślnego doprowadzić końca. Drugie pytanie dotyczy stanowiska niemieckiej socjalnej demokracji w sprawie budowy pancerników wojennych. Tu prezes Reichstagu odsyła ciekawych do wyniku wczorajszego głosowania w parlamencie niemieckim, gdzie ani jeden głos socjalistyczny nie padł za kredytami na zbrojenia morskie. Trzecie wreszcie pytanie związane z osobistym stosunkiem p. Loebego do zagadnienia niepodległości Polski, nazwał prezes parlamentu niemieckiego nienajmądrzejszem. Leader socjalistów niemieckich w odpowiedzi na to stwierdza, że cała jego dotychczasowa działalność zmierzająca do nawiązania dobrych stosunków z Polską, jest już chyba dostatecznym wyjaśnieniem tej kwestji.

Z kolei przed słuchaczami staje pani Vanderwelde, która przeprowadziła paralelę między demokracją i ruchem feministycznym.

Owacyjnie wityny p. Cramp mówi, że trudno dziś przewidzieć wszystko to, co w Anglii przedsięwzięcie rząd robotniczy, w każdym razie mówca może zapewnić, że będzie on pracował nad utrwaleniem pokoju, a więc przeciw wojnie, a również i nad nawiązaniem przyjacielskich stosunków ze wszystkimi krajami świata. Po wyrażeniu przekonania, że Polska potrafi utrzymać ten wielki skarb, jakim jest wolność, p. Cramp ostro występuje przeciw wszelkim zakusom wojowniczym i mówi, że lepiej jest kształcić głowę, niż narażać ją na rozbicie kulami lub pociskami.

Szereg wystąpień zakończyli przemówieniami p. Crispian oraz senator Limanowski, którego powołano na honorowego przewodniczącego wiecu.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI Św. WACŁAWA.

Warszawa, 20 czerwca. (A. W.). W czasie uroczystości ku czci św. Wacława odbędzie się w Pradze czeskiej obok Akademii międzynarodowej, jugosłowiańskiej i czeskiej, także akademja polska, w której weźmie udział ks. Prymas Kard. Hlond, ks. Arcybiskup Teodorowicz i ks. Biskup Lisiecki. Na program akademji złożą się występ chóru katedralnego z Poznania oraz przemówienia. Będzie to hold św. Wacławowi, który złoży wycieczka polska. Wycieczka ta liczyć będzie około 500 osób. Uroczystości odbędą się z początkiem lipca b. r.

Kwalifikacje naukowe i prawomyślność polityczna.

Egzaminy profesorskie w Z. S. S. R.

Opinia sowiecka z wielkim zainteresowaniem oczekuje zapowiedzianej przez czynniki rządowe »ofensywy przeciwko profesorom«, t. j. akcji przeciwko tym nauczycielom szkół wyższych, którzy nauce dają pierwszeństwo przed działalnością partyjno-społeczną.

Zawód profesorski był dotychczas w Rosji sowieckiej naogół niedostępny dla osób, nie mających ku temu należytych kwalifikacji. Profesorem mógł być jedynie człowiek nauki w pełnym słowa tego znaczeniu, przy czym w zasadzie na jego upodobania polityczno-społeczne wielkiej uwagi nie zwracano. Inaczej ma być w przyszłości. Dla otrzymania stanowiska profesora uniwersyteckiego mają być obecnie miarodajne nie tyle jego kwalifikacje naukowe, ile zapatrywania polityczne. We wszystkich wyższych szkołach rosyjskich zaprowadzone zostaną dla profesorów specjalne »egzaminy polityczne«, których celem ma być wyeliminowanie z grona nauczycielskiego tych wszystkich profesorów, którzy, będąc »kontrrewolucjonistami« wychowują w duchu antykomunistycznym młodzież akademicką.

Generalna »czystka« wśród profesorów już się w Rosji rozpoczęła. Na pierwszy ogień poszli profesorowie moskiewskiej Akademii Gospodarstwa Rolnego. Utworzono tam specjalną komisję »dla wyborów profesorów i nauczycieli«, która zajęta jest właśnie układaniem listy tych profesorów, którzy złożyć mają egzamin »polityczny«. W zasadzie od egzaminu tego zwolnieni być mogą tylko ci profesorowie, co do których istnieje pewność, że są oni »idejowo bliscy ruchowi komunistycznemu«. Zaznaczyć wypada, że niektórych profesorów usuwa się z zajmowanych stanowisk nawet bez egzaminu. Tak na przykład niedawno »zlikwidowano« profesora Dojarenko, ponieważ stwierdzono, iż jest on zwolennikiem indywidualnych gospodarstw wiejskich.

»Izwiestja« moskiewskie piszą w związku z przygotowywaną »ofensywą przeciwprofesorską«, że w komisjach »egzaminacyjnych« zasiadać powinni nie tylko przedstawiciele komi-

sarjatu oświaty i organizacji studenckich, lecz i delegaci sowieców i związków zawodowych.

»Czystka profesorska«, — jak stwier-

Program działalności Państw. Instytutu Geologicznego w r. 1929.

Program badań terenowych, które mają być wykonane przez Instytut Geologiczny w r. 1929, uwzględnia przede wszystkim te obszary kraju, które posiadają szczególnie doniosłość dla życia gospodarczego Rzeczypospolitej, a więc Polskie Zagłębie węglowe, pola ropodajne i solonośne w Karpatach i na ich przedgórzu, wreszcie złoża rud żelaznych i kruszców cynkowo-olowianych w Polsce środkowej i połudn. zachodniej.

Prócz tych badań Instytut wykona w r. bieżącym specjalne poszukiwania geologiczno-górniczne i geofizyczne, zdążające do oceny złóż surowców, niezbędnych dla obrony granic Państwa lub dla podniesienia wydajności naszego rolnictwa.

Badania w Zagłębiu węglowym polegać będą głównie na kartowaniu szczegółowej mapy geologicznej Zagłębia w skali 1:25.000 na arkuszach: Bukowno, Wielki Chełm, Oświęcim, Wodzisław. Badania terenowe Karpat zostaną skoncentrowane przede wszystkim w ich części środkowej i zacho-

dzają pisma sowieckie, — przyczynić się ma w pierwszym rzędzie do odmlodzenia ciał pedagogicznych w rosyjskich szkołach wyższych i do usunięcia z zakładów naukowych tych profesorów, którzy, — zdaniem organizacji komunistycznych, są przeciwnikami obecnego ustroju politycznego Rosji.

dniej, a więc na arkuszach: Dobromil, Ustrzyki Dolne, Lisko, Sanok, Dynów, Jasło i Gorlice.

Na terenach kruszonośnych będą prowadzone badania złóż ołowiu w okolicach Siewierza, kartowanie arkusza Opoczna, Krzepice i Częstochowa, poszukiwania złóż minerałów użytecznych w Górach Świętokrzyskich, miedzi rodzimej na Wołyniu i inne.

Będą również prowadzone dalsze badania hydrologiczne w dorzeczu Jasiołdy, pozostające w związku z projektem osuszenia Polesia. Badania gravimetryczne będą prowadzone nadal w okolicach Kropiwnika na terenie występowania soli potasowych. Dzięki zaś wyznaczonym kredytom przez Radę Ministrów będą również prowadzone poszukiwania nowych złóż soli potasowych na terenach Podkarpaczkich i na Kujawach. Wreszcie kosztem i na życzenie M. S. Wojsk będą prowadzone w dalszym ciągu poszukiwania złóż kruszonośnych.

Zmiany w prasie włoskiej.

Niedawno przestały wychodzić dwa poważne organa katolickie we Włoszech: »Il Momento« w Turynie i »Unita Cattolica« we Florencji. Jeżeli chodzi o pierwsze z tych czasopism, to zawieszenie go wywołały rzekomo względy natury ekonomicznej. Z podobnym losem spotkał się mniej więcej przed rokiem organ katolicki »Cittadino« w Genui. W zimie r. z. dawny »Cittadino« począł znów wychodzić jako »Nuovo Cittadino«, a arcybiskup z Genui, Mgr. Minoretti, obdarzył go listem pasterskim o ważności i konieczności prasy katolickiej.

Porozumienie Stolicy Apostolskiej z Włochami zwiększyło zakres zadań

katolickiej prasy włoskiej, która będzie miała odtąd za obowiązek czuwać nad tem, aby postanowienia konkordatu włoskiego były należycie i zgodnie z duchem traktatu wykonywane. Zadania te są tem trudniejsze, że wielu dziennikom faszystowskim brak poprostu katolickiego poglądu na świat.

Obecny kryzys niektórych dzienników katolickich we Włoszech zdaje się mieć dwie przyczyny: jedna z nich — to trudność konkutowania z prasą faszystowską, protegowaną jaknajusilniej przez czynniki państwowe i instytucje społeczne. Druga, to pewna przestarzałość ekonomicznego systemu katolickiego dziennikarstwa włoskiego,

oraz rozdrobnienie sił w małych i jeszcze mniejszych organach. Finansowa podstawa większych dzienników w przyszłości ma być, w miarę możliwości, uniezależniona od niepewnego systemu zasiłków ze strony związków katolickich i dobroczynnych osób prywatnych. Zwołany w związku z tem przez kierownictwo akcji katolickiej Włoch do Rzymu na czas od 24 do 27 czerwca r. b. kongres dziennikarzy katolickich ma nakreślić prasie katolickiej nowe wytyczne postępowania. Przewidywana jest specjalna audjencja publicystów katolickich u Papieża, który osobiście wypowie się o obowiązkach dziennikarstwa katolickiego.

Obozy letnie hufców szkolnych.

W miesiącach lipcu i sierpniu 1929 roku podobnie jak w latach poprzednich, zorganizowane zostaną przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego 5-tygodniowe obozy przysposobienia wojskowego dla młodzieży męskiej hufców szkolnych szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych.

Uczestnictwo w obozie zwalnia uczniów od potrzeby uczęszczania na ćwiczenia i zajęcia p. w. w drugim okresie II stopnia t. j. w klasie VIII-ej gimnazjalnej i jest warunkiem osiągnięcia pełnych ulg i przywilejów w służbie czynnej, przewidzianych rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych P. U. W. F. i P. W. L. dz. 2.480/org. t. j. późniejsze wcielenie względnie wcześniejsze urlopowanie.

Do obozów przysposobienia wojskowego, które poza wymienionymi przywilejami dają doskonałe warunki ugruntowania zdrowia fizycznego i życia się z przyrodą — mogą być przyjęci uczniowie, którzy uzyskali świadectwo 1-ego roku II stopnia, świadectwo 2-ego roku II stopnia, nie byli jednak w roku zeszłym w obozie i wykażą się dobrym stanem zdrowia.

Na terenie Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego organizuje D. O. K. VI Lwów — dwa obozy w Pasiecznej i Delatynie dla 1.000 uczestników a D. O. K. Przemysł dwie grupy obozów dla 700 uczestników w Skolem, Dąbrówce, Horbaniu i Zelimiance.

Pojedynki literatów.

»Naród literacki i dziennikarski« jest od wieków społecznością drażliwą i skłoną do wybuchów. Gdyby ta społeczność była mniej kulturalną, niż jest w rzeczywistości, przychodziłoby tam często do bitek i wojen na noże; a tak przychodzi tylko do... pojedynków!

»Pojedynki literatów« mają jednak sławę nieszczególną; ludziom się zdaje, że starcia orężne rycerzy piór muszą się kończyć bezkrwawo, albo tylko jakimś lekkim draśnięciem, że nie mogą iść w paragon z pojedynkami oficerów, a nawet innych »cywilów«, trzymających się zdaleka od pióra i inkaustu. To też p. J. Joseph Renaud, sam człowiek pióra, zabiera nie bez powodu w paryskim »Gringoire« głos w tej sprawie i podejmuje się rehabilitacji »literackich pojedynków« w świetle zdarzeń, w których osobiście uczestniczył.

Artykuł ocieka też istotnie w dość poważnej mierze szlachetną krew literatów i dziennikarzy, ale nie brak w nim także innych elementów: dowcipu, ironji i żywego poczucia komicznych nieraz sytuacji.

Autor opowiada, że sam miał wiele pojedynków, a prócz tego bywał sekundantem w stu bezmała literackich starciach orężnych. Co więcej uważa pojedynki za jedną ze starych trady-

cyj życia literacko-dziennikarskiego, bo pióro lubi wydłużać się często w szpadę lub szablę. Naturalnie przyczyną jest zazwyczaj nieposkromiony język literatów!

W r. 1901 głośny był w Paryżu pojedynek dwóch wybitnych pisarzy: Catulle Mendèsa i Georges'a Vanora. Pierwszy był wtedy krytykiem teatralnym »Journalu«, drugi miał już nazwisko jako poeta publicysta i prelegent. Rzecz działa się przed głośnym wystawieniem Szekspirowskiego »Hamleta«, w którym rolę Królewicza-bohatera miała grać słynna Sara Bernhardt. Obaj literaci stali w kuloarach i gwarzyli swobodnie. Nagle odezwał się Vanor: »Dziwne to będzie przedstawienie! Hamleta gra tak chuda niewiasta, jak Sara, gdy tymczasem wiadomo z tekstu szekspirowskiego, że Królewicz był otyły i miał zadyszkę«. Catulle Mendès oburzył się: »Jak Pan śmie tak obrażać poezję?! Wyobrażać sobie Hamleta jako grubasa — to profanacja!« Przyszło do żywej dysputy, coraz ostrzejszej i gorętszej. Mendès nazwał swego polemistę ignorantem i kłamcą, za co Vanor wymierzył mu policzek. Mendès nie pozostał też dłużnym, i tak Hamlet Sary Bernhardt stał się powodem pojedynku. I to jakiego pojedynku!

Renaud był jednym z świadków. Siły przeciwników były nierówne. Catulle Mendès, chociaż dochodził prawie 60-ty, był znakomitym fechtmistą, głośnym z tego, że zranił niedługo ciężko w szyję Karola des Perriè-

res, jednego z najświetniejszych florencistów Paryża. Vanor był znacznie młodszy, wprawę w fechtunku miał małą, a zresztą z natury był spokojniejszy i parł nawet do zgody. Ale Mendès był nieublagany.

Przyszło do starcia na szpady, na warunkach niezwykle ostrych. Mendès atakował z wściekłością, Vanor też nie pozostawał w tyle. Kierownik walki dwa razy przerywał pojedynek, ale walczący rozpoczynali go nanowo z jeszcze większym impetem. Zajadłość Catulle Mendèsa pomściła się też na nim; gdyby nie »Stój« ze strony »Kampfleitera«, byłaby go szpada Vanora przebiła na wylot; skończyło się na ciężkiej ranie w brzuch.

Lekarz, obecny przy pojedynku, lekceważył sobie zrazu tę ranę, a sam Mendès, człowiek o niesłychanej energii, podniósł się po opatrunku, zapalił papierosa i zaczął się spokojnie przechadzać. Nagle zbladł, wybełkotał kilka słów i padł, jak nieżywy. Złożono go na materacu i zaczęto trzeźwić; niebawem pochyliły się nad nim troskliwie głowy: żony, p. Berty Catulle Mendès, i przeciwnika, p. Vanora. Przez trzy tygodnie walczył znakomity pisarz ze śmiercią; rana była głęboka, gdyż szpada przebiła błonę brzuszna na 7 cm w głąb.

A wielka Sara Bernhardt niewiele troszczyła się o walkę dwóch literatów, której była mimowolnym powodem. Nie chciała się przyznać, że chodziło tutaj o jej »chudość« (wtedy wstydzono się chudości!) i opowiada-

ła, że Mendès z Vanorem pobili się... o kolor włosów Hamleta.

Innym razem, pojedynkował się znowu Henryk Berenger, senator Gwadelupy i ambasador francuski, na pistolety z Gustawem Téry. Pojedynek skończył się bez większych tragedji, ale za to głośnym się stał z przyczyny komicznego epizodu. Téry miał serdecznego przyjaciela ex-księdza Charbonnela, który chciał być świadkiem oczekiwanego triumfu swego dobrego druha. Przybył więc na plac walki i zajął miejsce opodal, na jakiejś opuszczonej trybunie. Nieszczęście chciało jednak, że właśnie kula Téry'ego poszła tak, iż omal nie postrzeliła Charbonnela. Wystraszony ex-księżyna dostał ze strachu żółtaczki.

Podobnie komiczny wypadek przydarzył się w czasie pojedynku Piotra Brisson z Franciszkiem Richepinem. Starcie odbywało się w zimie, na śniegu dość głębokim. Jeden z przeciwników nie chciał strzelać do adwersarza, tylko w powietrze. Wobec tego Renaud, który był kierownikiem walki, kazał mu skierować lufę pistoletu ku wielkiej tablicy reklamowej, widniejącej na skraju placu pojedynkowego. Nie wiedział, że za tą tablicą ukrywało się właśnie dwóch robotników, ciekawych przebiegu starcia. Padł strzał, kula utkwiała w tablicy, a ta runęła na ziemię. Obaj ciekawscy-robotnicy, przerażeni strzałem, uważając się prawdopodobnie za zabitych, padli, jak na kotłową, w śnieg, niby dwa auto-

KRONIKA

CZERWIEC

20

CZWARTEK

KALENDARZ

Rz.-kat. Sylwerygo
Gr.-kat. TeodotaWschód słońca g 3 m 14
Zachód „ „ 20 „ 01
Długość dnia g 16 m 43

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

W czwartek 20 bm. „Bieda nie hańbi“, komedia. I-szy występ Teatru Stanisławskiego.

W piątek 21 bm. „Sad wiśniowy“, sztuka, II-gi występ Teatru Stanisławskiego.

W sobotę, 22 czerwca o godz. 7-mcj „Cyruulik Sewilski“ gośc. wyst. Olgi Olginy.

W sobotę, 22 czerwca o godz. 10-tej „Ożenek“ komedia — III wyst. Teatru Stanisławskiego.

Dziś pierwszy występ Teatru Stanisławskiego na scenie Teatru Wielkiego. Zainteresowanie występami tego słynnego na cały świat teatru, jest nadzwyczajne. Artyści rosyjscy zaprezentują się na dzisiejszym przedstawieniu w klasycznej komedji obyczajowej Ostrowskiego pt. „Bieda nie hańbi“. Na drugi występ, w piątek, idzie przepiękna sztuka nastrojowa Czechowa „Sad wiśniowy“.

„Cyruulik Sewilski“, arcydzieło operowe Rossini'ego, wystawiony będzie w sobotę z gościnnym udziałem znakomitej śpiewaczki Olgi Olginy, która jako Rozyna należy do najświetniejszych przedstawicieli tej postaci. „Cyruulik Sewilski“ dany będzie z udziałem tej świetnej artystki tylko jeden raz. Początek wyjątkowo o godzinie 7-mej.

„Marja Stuart“ z p. Leonją Barwińską w tytułowej, mistrzowsko przez nią kreowanej roli wystawiona będzie po raz ostatni w tym sezonie na niedzielnym przedstawieniu popołudniowym.

Dyrekcja Teatrów Miejskich zawiadamia, że od dnia dzisiejszego wszystkie legitymacje wolnego wstępu do Teatru Wielkiego tracą swoją ważność z wyjątkiem stałych miejsc redakcyjnych i urzędowych — aż do odwołania.

TEATR MAŁY.

W czwartek 20 bm. „Pygmalion“ wyst. A. Węgierki.

W piątek 21 bm. „Pygmalion“ wyst. A. Węgierki.

W sobotę, 22 czerwca o godz. 7'30 „Pygmalion“ wyst. Węgierki.

„Pygmalion“ z Węgierką, grany od wczoraj w Teatrze Małym osiągnął tam sukces taki sam, jak ten, który towarzyszył mu poprzednio na scenie Teatru Wielkiego. Publiczność zapelniająca szczerze widownie, oklaskiwała frenetycznie sztukę i wykonawców z Ładosiówną i Węgierką na czele.

matyczne kłowny. Wśród obecnych zapanowała mimowolna wesołość.

Gorsze już było spotkanie Ludwika Thomasa z pewnym greckim literatem, który nazywał się Achilles Merdas. Przeciwnicy i sekundanci przybyli na plac boju. Renaud był »Kampfleiterem«. Nagle p. Achilles oświadczył, że nie może się pojedynkować, bo nigdy nie miał szpady, ani szabli w ręku. Wytłumaczono mu jednak, że teraz zapóźno na naukę, a Renaud pouczył go naprędce, jak odparować atak Thomasa. Grek, z zupełnie zimną krwią, ustawił się do walki, nie atakował zupełnie, ale za to bronił się tak sprytnie, że pojedynek trwał już przeszło godzinę bez żadnego skutku.

Gdy go Thomas zranił lekko w kostkę u ręki, chciał się bić dalej i nie pozwolił ani rusz uznać się za pokonanego. Był to koniec stycznia. Deszcz lał, jak z cebra, wicher przejmował do szpiku kości, a tu wydawało się, że walka trwać będzie chyba do końca świata. Dopiero sprytny lekarz — w czasie przerwy — zapuścił Grekowi ranę takim piekącym kwasem, że go odeszła od razu chęć do dalszej bitwy. Sekundanci nabawili się wtedy przewlekłego bronchitu.

Wesoly incydent opowiada też Renaud z swych własnych doświadczeń pojedynkowych. Miało nastąpić starcie między nim a pewnym literatem. Pojedynek odbywał się w rejonie myśliwskim prezydenta Francji — na

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Buster Keaton jako sportowiec z miłości“.

CASINO: „Tajemniczy Chińczyk“.

CHIMERA: „Uśmiech słońca“.

COLOSSEUM: „Kozacy“.

FATAMORGANA: „Kurjer carski“.

GRĄZYNA: „Dramat w Moulin Rouge“.

KOPERNIK: „Musisz się ze mną ożenić“, oraz „Serenada“.

LEW: „Pat i Patachon“, „Nowoczesny Casanova“.

MARYSIENKA: „Musisz się ze mną ożenić“, oraz „Serenada“.

LUNA: „Ojcowie i Dzieci“.

OAZA: „Ofiara Kabaretu“.

PALACE: „Prawo młodości“.

PALACE: „Goniec Cesarski“.

PASAŻ: „Stać tu Eddie Polo“.

PROMIEŃ: „Spowiedź kapelana“.

UCIECHA: „Znak Zorzy“, śmierci“.

Z Politechniki Lwowskiej. W sobotę, dnia 22 czerwca 1929 r., o godzinie 13-tej (1 ppd.), odbędzie się w auli Politechniki Lwowskiej, przy ul. Sapichy 12, promocja Inż. Bogusława Bobrańskiego, starszego asystenta Politechniki lwowskiej, na doktora nauk technicznych.

Wyjazd Sokolstwa do Poznania. Sokół Macierz wzywa wszystkich, którzy zgłosili się do Poznania na zebranie w sobotę, dnia 22 czerwca br. godz. 6-ta wieczór do Langówki. Celem zebrania: 1) Przedstawienie wszystkich regulaminów złotych, 2) Wyjaśnienie co do jazdy, kwater, kosztów, wycieczek itd., 3) Zapytania w sprawie zlotu, 4) Rozdanie kart złotych, 5) Przeprowadzenie musztry. Wszyscy wyjeżdżający muszą się stawić.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 21 bm. o 6 wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego 5.

Wiosenny pokaz róż i kwiatów sezonowych urzęda przyjętym zwyczajem Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze w dniach 22 i 23 czerwca br. w sali Muzeum Przemysłowego we Lwowie, przy ul. Hetmańskiej 20 (obok teatru). Zarząd Towarzystwa ma nadzieję, że pokaz tegoroczny wzbudzi równie szerokie zainteresowanie jak i w latach poprzednich.

Wielki Wiek poszkodowanych wskutek wojny jakoteż pokrzywdzonych wskutek waloryzacji wstępuje Centralne Stowarzyszenie Obrony Wierzyteli we Lwowie, w niedzielę, dnia 23 czerwca br. o godzinie 11-tej przed poł. w sali Izby handlowo-przemysłowej, przy ul. Boularda 5.

Poświęcenie wiaduktu

Dnia 18 b. m. odbyło się poświęcenie wiaduktu kolejowego w Plebanówce, obok Trembowli. W poświęceniu wziął udział Minister Komunikacji inżynier Kühn, któremu towarzyszyli: delegat sztabu głównego podpułkownik Grosser, prezes dyrekcji kolejowej w Stanisławowie inż. Wiktor, Wojewoda tarnopolski Moszyński, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Województwa tarnopolskiego i komendant wojewódzki Policji Państwowej.

pistolety. Kierownik walki dawał już ostatnie dyrektywy, gdy nagle Renaud ujrzał opodal na krzaku, tuż nad głową przeciwnika, dwa prawdziwie wspaniałe bażanty. Zagrała w nim żyłka myśliwska; zastanowił się przez chwilę, czy lepiej strzelać w bażanty, czy w stronę przeciwnika.

Ostatecznie zastosował się do reguł walki, ale nie zyskał nic: bażanty uciekły, a przeciwnik wyszedł bez szwanku.

Za to, innym razem, nie było żartów, gdy stanęli przeciwko sobie dwaj poważni, 60-letni, senatorowie i publicyści francuscy: M. Millies-Lacroix i M. Eugène Linthillac. Obaj zachowywali się tak krzepko i zwinnie, jakby byli młodzieńcami. Walka była zacięta i przeciągała się dość długo. Wreszcie Linthillac, cięty silnie w ramię, mimo swego protestu, musiał zaprzestać walki. Rzucając szablę, zawołał z wyrzutem do kierownika starcia: »Chciałem teraz dopiero napisać piękny okres (frazes), a pan zatrzymuje mnie od razu przy przecinku!«

Do najzaciętszych pojedynków, zapamiętanych przez Renauda, należało starcie między Henrykiem Bernsteinem, znakomitym komedjopisarzem, a naczelnym dyrektorem pisma »L'Action Française«, Daudetem. Bernstein miał wystawiać w Komedji Francuskiej swoją nową sztukę »Après moi«. Wtedy »Action Française« protestowała przeciw temu, oskarżając

Bursa im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie, ul. Dwernickiego l. 1, przyjmie na rok szk. 1929/30 jako wychowanków uczniów gimnazjalnych. Normalna opłata miesięczna 90 zł. Uzniożone opłaty zastrzeżone dla wzorowych uczniów i sierót. Podania, zaopatrzone w świadectwo szkolne, świadectwo niezamożności i metrykę należy wnieść do końca czerwca do Zarządu Bursy.

Konsulat łotewski we Lwowie. Republika łotewska otworzyła Konsulat dla Województw Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Konsulem honorowym został mianowany p. Wit Sulimirski. Siedziba konsulatu: Lwów, ul. Romanowicza l. 1.

Włamania i kradzieże. Z mieszkania Czesława Wolaka, zam. Kadecka 28, skradziono ubranie, a na szkodo jego kolegi St. Tokarskiego srebrny zegarek łącznej wartości 500 zł. — Nieznani sprawcy dostali się przez okno do mieszkania St. Pietrasiewicza, por. WP. (Częstochowska 33) i skradli garderobę wartości 630 zł. — Do sklepu Stranga Jakóba, (Kazimierzowska 16) przyszło dwóch osobników celem zakupu materji. Jeden z „klijentów“ skradł 6 sztuk materji wartości 220 zł. i rzucił się do ucieczki. Gdy subjekt Waserman chciał go ścigać, drugi złodziej zatrzymał go, dzięki czemu złodziej z materją zbiegł.

Pożar w Zboiskach. Wczoraj około godziny 15'30 wybuchł pożar w zabudowaniach klasztornych misjonarzy ukraińsk. OO. Redemptorystów w Zboiskach. W stajni od iskry z kuchenki służącej do gotowania strawy dla bydła zajęło się siano. Pożar był groźny, został jednak ugaszony w ciągu dwu godzinnej akcji ratunkowej lwowskiej straży pożarnej, która natychmiast przybyła na miejsce. Szkoda jest znaczna.

Kradzieże kieszonekowe. Podczas wsiadania do tramwaju na przystanku obok Podzamcza skradziono Erazmowi Mielowskiemu, dyrektorowi Spółdzielni letników, zam. Na Skalce 1, portfel zawierający 60 dolarów i 200 zł. oraz dokumenty. — Na ul. Halickiej skradziono p. Klementynie Herbst z Łańcuta torebkę zawierającą 135 zł. oraz srebrne lorgnon na złotym łańcuszku. — Podczas jazdy tramwajem na linii nr. 8 na przesterzeni od ul. Sykstuskiej do pl. Halickiej skradziono adw. dr. Gottfriedowi Karolowi złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 400 zł. — Przy wysiada-

kolej. w Plebanówce.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik dr. Jełowicki z Trembowli.

Po uroczystości w Plebanówce Minister przeprowadzał w dalszym ciągu inspekcję na linii kolejowej Kopyczyńce-Czortków-Zaleszczyki, wieczorem zaś przedpisał się w okolicy Uściczka przez Dniestr, udając się do powiatu Horodenka w Województwie stanisławowskim. Pod Uściczkiem powitał Ministra Wojewoda stanisławowski Nakoniecznikoff-Klukowski.

Bernsteina o jakąś młodzieńczą dezercję z wojska francuskiego. Bernstein oddał całą sprawę trybunałowi honorowemu, który go oczyścił, i wtedy to przyszło do pojedynku między nim a Leonem Daudet. Ten ostatni bił się dobrze; miał już z sobą trzy sławne pojedynki, z tego dwa zwycięskie, a tylko Tadeusz Natanson ranił go głęboko w ramię.

Pojedynek Daudeta z Bernsteinem był naprawdę srogi. Naprzód strzelano do siebie dwukrotnie, ale bez skutku, a raczej z przestrzeleniem kamizelki Bernsteina. Obaj literaci byli lichymi strzelcami, dlatego przeszli zaraz do szabel. Pojedynek był tak rozgłoszony, że za parkanem ogrodu, w którym się odgrywał, zgromadziły się tłumy gapiów, z pośród znajomych literatów; ilekroć kierownik walki (Renaud) obrócił się ku parkanowi, wszystkie głowy chowały się za płot, aby za chwilę wynurzyć się znowu. Nie brakło nawet fotografów z aparatami.

Daudet walczył, jak lew, ale jego krótkie ramiona niskiego człowieka nie mogły dosięgnąć Bernsteina. Komedjopisarz wymierzył mu cios w prawe oko, lecz szabla ześlizgnęła się na szczęście po spoconych włosach na skroni. Ostatecznie dostał Daudet jednak porządne cięcie w muskuły ramienia, a swoją ripostą zranił lekko Bernsteina w przedramię. Walka musiała się zakończyć!

Naostatek niesamowity epilog walki tegoż Daudeta z redaktorem „Gil Blasa“, p. M. de Vilette. Pojedynek

niem z tramwaju obok Podzamcza skradziono Wł. Bieniurskowi ogrodnikowi z Kamionki Strum. portfel zawierający 210 zł. kartę na broń, legitymację i zapiski.

Ucieczka z domu. Wojciech Różycki, zamieszkały przy ul. Pełtewnej 43 a doniósł policji, że syn jego 16-letni Kazimierz przed trzema dniami zbiegł z domu i dotąd nie powrócił.

Ucieczka umysłowo-chorego. Gabrjel Motus ze Zbaraża przywiózł wczoraj do szpitala swego syna Jana, umysłowo chorego, który w drodze na ul. Łyczakowskiej zbiegł w niewiadomym kierunku.

STOLECZNA

Zjazd Dermatologów Słowiańskich.

Dnia 28 b. m. rozpocznie się w Warszawie Zjazd Związku Dermatologów Słowiańskich. Uczestnicy Zjazdu zapoznają się przy tej sposobności z organizacją odpowiednich zakładów w Polsce.

W ruchu budowlanym w Warszawie daje się ostatnio zauważyć znaczne ożywienie. W kwietniu było w budowie 1.426 nowych domów, 87 przebudowywanych i 104 nadbudówek. Z tej liczby 1.019 budowli dotyczy domów mieszkalnych. Ponadto Urząd inspek. budowlany zatwierdził w kwietniu 185 nowych projektów, wśród których 106 na budowę domów mieszkalnych.

KRAJOWA

KOSÓW. Strzały do posterunkowego. Dnia 17 bm. nieznani sprawcy strzelili dwa razy do patrolującego w Zelenem, pow. Kosów post. Macoszaka, przechodzącego drogą oddaloną o 2 km. od granicy rumuńskiej, poczem zbiegli do lasu w kierunku granicy. Post. Macoszak, który nie został raniony strzelili za uciekającymi. Sprawcy korzystając z ciemnej nocy zdołali zbiec.

KAŁUSZ. Zderzenie samochodów. Dnia 14 bm. zderzyło się auto osobowe z ciężarowym na drodze Pojto-Kotiatyże, pow. Kałusz, wskutek czego 27 osób zostało rannych, w tem 7 ciężko. Oba auta są własnością Tepsu w Kałuszu. Katastrofa nastąpiła wskutek tego, że auto ciężarowe, wiozące robotników salinarnych do Kropiwnika, usiłowało wyprzedzić auto osobowe. Przy wymijaniu oba auta zderzyły się a jedno z nich ciężarowe, wyrzuciło się do rowu. Winę zderzenia ponosi szofer Matyjcjów Dmytro.

TEUMACZ. Pożar. Onegdaj wybuchł pożar w zagrodzie Nykoły Jacury, w Pszenicznikach, pow. Tlumacz, który wskutek rozszerzenia się zniszczył 8 domów mieszkalnych i 11 budynków gospodarskich. Na miejscu pożaru był obecny Starosta tłumacki i Pow. Komendant P. P. Szkoda dotychczas nieustalona.

STRYJ. Katastrofa autobusowa. Dnia 17 czerwca br. miała miejsce w Stryju katastrofa autobusu kursującego na przestrzeni Weldzirez-

miał przebieg lekki. De Vilette otrzymał lekkie cięcie w gardło, które mu tylko przecięło skórę. Był jednak tak wyczerpany nerwowo (w dodatku straszyl go lekarz), że uznano go za niezdolnego do walki. Wsiadł więc z sekundantami do czekającego landa i wracał powoli do Paryża. W drodze ogarnęło go tak dotkliwie, nerwowe pragnienie, że nie mógł sobie dać z tem rady. Dokoła nie było żadnej oberży, ani restauracji. Na moście de Billancourt, de Vilette chciał już nawet wsiąść i napić się wody z Sekwany. Wówczas sekundanci widząc sytuację bez wyjścia, sami zatrzymali karetę i zapukali do pobliskiego domostwa, prosząc o wodę. Jakiś poczciwy cłowiek, pracujący koło kwiatów w ogrodzie, wyniósł kubel zimnej wody i podał go z uśmiechem zadraśniętemu redaktorowi „Gil Blasa“. Sekundanci odnosząc za chwilę naczynie, spojrzeli nagle w twarz dobrotliwego Samarytanina i gorące ciarki przeleciały ich od stóp do głowy: poczciwym przyjacielem kwiatów, co tak uczynnie napoił pragnącego, był... słynny kat francuski, Deibler.

Tak to zajmująco i dowcipnie opowiada o pojedynkach francuskich literatów p. J. Joseph Renaud. A może go kiedyś uzupełnimy i opowiemy także coś-niecoś o „pojedynkach polskich literatów“ z czasów odległych i niedawnych...

Wygoda-Dolina-Stryj. Szofer autobusu Majegrowicz jadąc środkiem ulicy Bolechowskiej w Stryju, zauważywszy nadjeżdżające z przeciwnej strony auto osobowe, skręcił nieco na prawą stronę ulicy, którą przechodziło wówczas 5 osób w stanie niestrzeżonym. Szofer dał sygnał ostrzegawczy, na który 4 osoby z tej grupy ustąpiły na prawą stronę, piąta zaś Rozalja Danylcziw, skręciła na lewo i została przez autobus potrącona. Szofer zauważywszy to wstrzymał nagle autobus, skutkiem czego tył wozu został odrzucony w bok. Z powodu pęknięcia opony na tylnym, prawym kole, wóz przewrócił się, przygniatając ofiarę swym ciężarem. Po wydobyciu jej z pod autobusu, kobieta ta w pięć minut potem zmarła. W autobusie jechało podówczas 13 osób, z których jedna została ciężko ranna, cztery zaś żyje.

TATARÓW. Pożar tartaku. W nocy z dnia 17 na 18 bm. wybuchł pożar w tartaku Izidora Türkla i Ska w Tatarowie, który zniszczył zabudowania tartaczne, oraz część materiału przetartego. Szkody narazie nie ustalono. Tartak był ubezpieczony wraz z materiałem na kwotę 240.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie stwierdzona.

To i owo.

W obronie zwierząt.

Wzmożony w lecie ruch budowlany nasręcza codziennie niemal nowe fakty, świadczące o zdziczeniu ludzi, którym oddaje się w opiekę biedne koniska. Sceny, jakie rozgrywają się na odleglejszych zwłaszcza od centrum miasta ulicach i placach, oburzyć muszą każdego; niestety nawet grzeczna uwaga, uczyniona takiemu oprawcy, wywołuje cały zalew najordynarniejszych przekleństw, wyzwisk i propozycji, wobec czego musi się zmilknąć i zmykać, by w dodatku i bat woźnicy nie znalazł się w robocie.

W podobnych wypadkach mógłby jeno coś zdziałać przedstawiciel władzy, policjanta jednak nie znajdziesz na peryferjach miasta nawet ze świeczką — a piszę te słowa na podstawie własnej obserwacji — wobec tego i taki drab z batem w ręku pastwi się nad niemogącymi uciągnąć ciężaru końmi, z całą swobodą, często z jakąś sadystryczną rozkoszą.

Zanim szkoła wypuści w świat nowe rzesze bardziej kulturalnie przygotowanych woźniców i parobków cegielnianych, węglowych i t. d. — muszą jej misję z całą energią i stanowczością spełniać organa policji państwowej. (r.)

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 10)

Wbrew oczywistości.

— Zdaje mi się, że miał na sobie pyjame i szlafrok kąpielowy.

— Tak? To dziwne! To nasuwa myśl, że miał zamiar położyć się i że potem nagle przyszła mu do głowy myśl o samobójstwie.

— Dlaczego dziwne? Niejeden zamach samobójczy jest dokładnie obmyślony i uplanowany, sądzę jednak, że po większej części wypływają one z nagłego, chwilowego impulsu. Coś się niespodzianie zepsuje w mózgu. Nigdy nie uwierzę, aby zupełnie zdrowy człowiek mógł popełnić samobójstwo.

— Możliwe, że pan ma rację, — ołowek Jimma, kołyszający się zlekka nad kartką notesu, utknął nagle na jakiejś notatce.

— Ten człowiek — Kilgore — pan powiedział, że »miał pewne przyczyny do niepokoju«. Panie Rossiter, na czym one polegały?

— Kilgore? O, to parszywa owca naszego miasteczka. Niema żadnych określonych dochodów, posiada jednak zawsze dość pieniędzy na swoje potrzeby. Przed ukazaniem się ustawy prohibicyjnej pił bardzo dużo, a i teraz zdarza mu się upić, jeżeli coś go napadnie. Kłótnie, bitki, mącenie spokoju publicznego, jawne pijatyki — oto główne zarzuty, jakie mu się stawia. Przed niedawnym czasem miał on jednak poważniejsze przyczyny do niepokoju: w ciągu

Wielki pożar w składzie produktów naftowych na Zniesieniu.

Dziś o godz. 2 w nocy wybuchł wielki pożar w składach benzyny, nafty i olejów mineralnych Tow. Akc. Galicja na Zniesieniu. Ogień powstał wskutek nieostrożności jednego z robotników, który mając przepompować naftę z cysterny kolejowej do zbiorników firmy, używał przy pracy lampy stajennej, która w pewnym momencie przewróciła się i spowodowała pożar. Zaalarmowana straż pożarna przybyła natychmiast i po 6-godzinnnej pracy opanowała ogień, który z powodu łatwopalnych materiałów rozszerzał się gwałtownie. Ogółem spłonęło około 15 wagonów nafty, benzyny i olejów gazowych, a prócz tego znaczna ilość innych materiałów łatwopalnych. Szkoda wynosi około 300.000 zł. i była ubezpieczona.

Katastrofa auta straży pożarnej.

Wczoraj około godz. 12.55 na pl. Gołuchowskich uległo katastrofie auto straży pożarnej, kierowane przez szofera Holego, śpieszące do pożaru przy ul. Jagiellońskiej l. 11. Auto zjechało z pl. Strzeleckiego, pl. Krakowskim, zmuszone było skręcić na ulicę Hetmańską, albowiem ul. Legjonów, wskutek rekonstrukcji jezdni, zamknięta jest dla ruchu kołowego. W chwili, gdy wóz pożarniczy znalazł się na pl. Gołuchowskich, popadł w sytuację bez wyjścia. Od ul. Kazimierzowskiej nadjechał jeden wóz tramwajowy, od ul. Hetmańskiej drugi, zaś na ukos, tuż obok teatru włókł się parokonnny zaprzęg chłopski. Na wprost przed sobą miało auto pożarnicze latarnię obrukowaną i masę ludzi, oczekujących tramwajów. Szofer zorientowawszy się w groźnej sytuacji, zahamował wszystkie koła. Ludzie

zgrupowani na przystanku tramwajowym rozbiegli się, a auto uderzyło w latarnię, odbiło się od niej całą siłą i runęło w bok. Skutki były fatalne, ale obeszło się szczęściem bez wypadku śmiertelnego.

Strażacy wyrzuceni z auta poupadali na bruk, odnosząc lżejsze i cięższe kontuzje. Natomiast strażak Bukartyk przygnięciony do latarni, złamał nogę i jak się zdaje, obojczyk. Odwieziono go do szpitala.

Wóz pożarniczy został dotkliwie uszkodzony, przyczem najwięcej ucierpiała przyczepka hydrantowa, która zawadziła o furę chłopską.

Mimo to, dzielni strażacy doprowadzili auto do porządku, ruszyli ku ul. Jagiellońskiej i ugasiłi w fryzjerni pod l. 11 pożar, który wybuchł wskutek krótkiego spięcia.

Z sali sądowej.

Echa zająć listopadowych 1928 r.

Wczoraj po przesłuchaniu oskarżonych rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Wszyscy oskarżeni zaprzeczają przynależności do Ukr. Organizacji Wojsk. oraz nie przyznają się do kolportażu »Surmy«. Marja Konradiwna, u której w mieszkaniu znaleziono materiał wybuchowy, w obronie swej podaje, że w przeddzień jej aresztowania jakiś nieznaną jej mężczyzną, który powoływał się na znajomość z jej rodziną, prosił ją o przechowanie tego pakunku na 24 godzin. Pierwszego przesłuchano świadka

wywiadowcę policji Budnego, który podaje, że otrzymał polecenie inwigilowania mieszkania Krawciwnej. Późno w nocy do tego domu weszła oskarżona Mojszewiczówna i wyszła z dwoma napełnionymi teczkami.

Wywiadowcy Poliński i Górecki opisywali przebieg inwigilacji.

Sw. Anna Geschwind, która podnajmowała pokój Krawciwnej i Czyżównie, opisuje tryb życia swych sublokatorów, który był zupełnie normalny. W dniu 30 października, gdy była obecna w pokoju swych sublokato-

rek, zauważyła na stole mnóstwo złotych kopert oraz stos pism. Jak się przekonała, była to »Surma«.

Sw. Jaroszowa, dozorczyńca domu przy ul. Pułaskiego 8, gdzie mieszkali obie oskarżone, do rozprawy nie wniosła nic nowego.

Wielki proces komunistów.

W trzecim dniu procesu sztabowców komunistycznych w dalszym ciągu zeznawali oskarżeni. Przesłuchano już 17 osób, pozostają jeszcze cztery. Wszyscy dotąd słuchani, zasadniczo wypierają się winy, a mianowicie przynależności do K. P. Z. U. oraz czynów konkretnych, zarzuconych im przez akt oskarżenia. Dziś nastąpi zakończenie przesłuchania oskarżonych i rozpocznie się postępowanie dowodowe.

Wakacyjny kurs języka niemieckiego w Wiedniu dla naucz. szkół powsz.

Bratnia Pomoc słuchaczy Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Warszawie zamierza zorganizować dla nauczycieli szkół powszechnych 4-tygodniowy Kurs wakacyjny języka niemieckiego w Wiedniu w lipcu 1929 r.

Program kursu ma objąć: fonetykę, historję literatury i kultury okresu klasycznego i współczesną ujętą monograficznie, metodykę nauczania języka, najważniejsze działy reformy szkolnictwa powszechnego w Wiedniu oraz ćwiczenia w mowie, czytaniu i piśmie.

Wykładać będą wybitni fachowcy. Całkowity koszt utrzymania w Wiedniu wraz z opłatą za kurs, kosztami podróży w obie strony i paszportem wyniesie około 380 do 400 zł.

Zgłaszać mogą się nauczyciele i nauczycielki publicznych i prywatnych szkół powszechnych, władające językiem niemieckim powyżej kursu elementarnego.

Zgłoszenia należy nadsyłać bezpośrednio do Zarządu Bratniej Pomocy W. K. N. w Warszawie, ul. Jezuicka l. 4, który udzielać będzie szczegółowych informacji.

kilku ostatnich miesięcy ktoś dokonał włamania i rabunku w paru prywatnych domach w mieście; wszyscy zaczęli podejrzewać, że Kilgore maczał palce w tej sprawie, został jednak uwolniony z braku dowodów. Czy pan się zainteresuje tym człowiekiem, jeśli wolno zapytać?

Jimmy pominął z zupełnym spokojem to pytanie, pozorując brak odpowiedzi całkowitem zagłębieniem się w studjowanie swego notesu.

O Kilgorego zapytał z dwóch powodów: Creighton ostrzegł go, że by nie dowierzał żadnym danym, póki ich sam nie zbada i nie uzna za dostateczne. Jimmy przeto nie miał zamiaru zaufać nawet orzeczeniu sądowemu, póki sam nie rozpatrzy i nie rozważy każdego szczegółu, odnoszącego się do sprawy. Drugi powód łączył się ściśle z poprzednim. Jimmy pieścił ciągle szaleńczą nadzieję, że Gray został zamordowany, a myśl, że on właśnie odkryje czarny charakter, tający się poza tą sprawą, pociągała go ogromnie od pierwszej chwili. Zwierzenie się jednak Rossiterowi z podobnych myśli byłoby wielkim nonsensem, Jimmy przeto zmienił temat rozmowy.

— Wynioskowałem z listu pana Krecha, że panna Gray nie wie wcale, czemu przypisać samobójstwo brata. Utrzymuje ona — a Krech jest tego samego zdania, że ten młodzieniec nie miał żadnych tajemnic, ani poważnych trosk i że targnięcie się na własne życie niczem nie da się umotywić. Oczywiście — myśl

się zapewne — przyczyna samobójstwa musi istnieć, jakkolwiek im się to wydaje nieprawdopodobnem. Moim obowiązkiem jest odnaleźć tę przyczynę. Czy pan zechce, panie Rossiter, pomagać mi w tej pracy?

W gabinecie zapanowało głuche milczenie. Ucichł nawet stłumiony klekot maszyny, jakby sekretarz dyrektora przerwał pracę i czekał na odpowiedź. Bankier spojrzął na Fergussona — rzekłbyś, szukał u niego pomocy, Fergusson oparł się mocno o grzbiet krzesła i patrzył w sufit. Złowróżbne milczenie przedłużało się, a Jimmy doznał wrażenia, że serce jego ścisła lodowata ręka. Głos wewnętrzny ostrzegł go, że wszelkie nadzieje rozwieją się za chwilę i że gmach jego ambitnych marzeń runie, zburzony uderzeniem bomby, rzuconej ręką Rossitera — bomby, zawierającej dynamit prawdy. Opar przygnębienia zaćmił jego zwykły, dobry nastrój.

W końcu bankier przemówił — akcent głębokiego żalu drżał w tonie jego słów.

— Sądzę, że trzeba mu powiedzieć — co o tem myślisz, Angus?

— Tak, — odpowiedział chudy kasjer.

Rossiter odchrząknął.

— Panie Horton, według dawnego zwyczaju posiadamy zawsze w banku pewną sumę pieniędzy, stanowiącą rezerwę, gotową do użytku w razie koniecznej potrzeby. Pieniądzy tych nie ruszamy nigdy, chyba że wyjmujemy je ze schowka dla

przeliczenia przez rzeczoznawcę, co się zdarza czasami — w długich odstępach czasu. Trzymamy je w skrytce, wewnątrz zwykłej kasy, znajdującej się na dole, w stalowej izbie, gdzie umieszczamy skrzynki depozytowe. Tylko trzy osoby znają kombinację liter, potrzebną do otwarcia prywatnego schowka. Kasjer — pan Fergusson, jego pomocnik — Ryszard Gray i ja. Dwaj pierwsi wymienieni panowie posługiwali się nią od czasu do czasu z obowiązku swoich urzędów; ja znałem ją tylko dla zwykłego zabezpieczenia, dla uniknięcia zamieszania, w razie, gdyby obaj ci panowie nie byli zdolni do pełnienia swych obowiązków. Z chwilą, gdy dowiedziałem się o samobójstwie Graya, wezwałem Fergussona i obaj skontrolowaliśmy dokładnie księgi, prowadzone przez tego młodzieńca — winniśmy to byli naszemu bankowi. Wszystko było w porządku. Powinnowaliśmy sobie wzajemnie, gdy nagle przypomniałem sobie o rezerwowej gotówce w skrytce i ocenilem, że musimy ją przeliczyć, by stwierdzić z wszelką pewnością, że niema deficytu. Zeszliśmy na dół — pan Fergusson stworzył schowek, otworzył następnie zwykłą blaszaną skrzynkę, w której spoczywały rezerwowe pieniądze i natychmiast stwierdził bolesną prawdę. Panie Horton, paczka, zawierająca 10.000 dolarów w nowiutkich studolarowych banknotach... zniknęła!

(C. d. n.)

Kronika P. W. K.

KORESPONDENCI ŚWIATOWYCH PISM NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Wbrew twierdzeniu, że propaganda zagraniczna Powszechnej Wystawy Krajowej jest słaba, fakty dowodzą czego innego, a mianowicie, że mimo niesłuchanie szczupłych na ten cel funduszy, Powszechna Wystawa Krajowa na terenie zagranicznym zdołała już odnieść wielkie sukcesy, z których owoców korzystać będzie Państwo Polskie. Pomijając na razie wizyty dziennikarzy, polityków i przemysłowców oraz entuzjastyczne opinie prasy szwedzkiej, duńskiej, francuskiej, włoskiej, łotewskiej, rumuńskiej, fińskiej, a przedewszystkiem czeskiej, obecnie mamy do zanotowania szereg zapowiedzianych nowych przyjazdów, które niewątpliwie przyniosą dalsze korzyści Państwu. Nie wątpimy bowiem, że relacje naoczne z Powszechnej Wystawy Krajowej muszą być dla nas dodatnie.

Dnia 21 i 22 b. m. przybędzie do Poznania 25 korespondentów światowych pism z Warszawy, dnia 29 bm. przyjedzie około 50 korespondentów pism światowych, akredytowanych w Berlinie. Na dzień 5 lipca zapowiedziany jest przyjazd około 51 dziennikarzy angielskich, a na drugą połowę lipca zgłoszono przyjazd dziennikarzy z prasy całego świata, jacy są akredytowani przy Lidze Narodów. Mniej więcej w tym samym czasie przyjadą na Wystawę dziennikarze hiszpańscy oraz południowo-amerykańscy. Szczególnie obficie zapowiedziany jest przyjazd dziennikarzy niemieckich. Po wycieczce dziennikarzy z Wrocławia i Lipska przyjechać mają

dziennikarze bawarscy, bremeńscy, westfalscy i z nad Renu.

OSZCZĘDNA GOSPODARKA GROSZEM PUBLICZNYM NA P. W. K.

Dyrekcja P. W. K. pisze nam: Do Dyrekcji P. W. K. napływają stale wnioski różnych organizacji i instytucji o przyznanie bezpłatnych lub ulgowych (poza zniżkami przewidzianymi w regulaminie) biletów wstępu na Wystawę. Dyrekcja P. W. K. zmuszona jest wnioski te w przeważnej mierze załatwiać odmownie; stojąc bowiem na straży swoich finansów, których podstawą jest grosz publiczny, prowadzić musi gospodarkę bardzo oszczędną. Ludzie dobrej woli rozumieją, że drobne, zdawałoby się, kwoty, które P. W. K. skreślić musiałaby ze swoich dochodów, przyznając poszczególnym wioskodawcom bezpłatne czy też nadmiernie ulgowe karty wstępu, utworzyłyby w sumie kwotę bardzo poważną, której P. W. K. zrzec się nie może. Natomiast kwoty te, wstawione w budżety poszczególnych organizacji, niewątpliwie stanowiąc będą pozycję minimalną, na której wydatkowanie każda organizacja we własnym interesie powinna i może się zdobyć. Przykładem istotnego zrozumienia położenia P. W. K. są niektóre instytucje, jak np. Magistrat st. m. Poznania, które z własnych funduszy kupują bilety dla swych pracowników.

Dyrekcja P. W. K. zwraca się więc za naszym pośrednictwem do wszystkich zainteresowanych czynników, by miały na uwadze powyższe względy i nie domagały się od P. W. K. świadczeń, których jej ze względów finansowych udzielić nie wolno.

Co poseł duński mówi o P. W. K.?

Niels Johan Wulfsberg Høst, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Danji w Warszawie, jest jednym z najlepszych znawców i miłośników sztuki wśród dyplomatów, przebywających u nas. Posiadał też bogate zbiory, które, niestety, niemal całkowicie przepadły podczas trzęsienia ziemi w Japonji, gdzie przed kilkoma laty reprezentował swoją ojczyznę. Ale i obecnie w pałacu Frascati, zamieszkiwanym przez posła, znajduje się wiele cennych okazów sztuki, zwłaszcza duńskiej i japońskiej.

Chcąc zdobyć opinię takiego znawcy o P. W. K., zwróciliśmy się do p. posła Høsta z prośbą o wywiad.

— Byłem w Poznaniu zaledwie półtora dnia — odrzekł. — Dzięki ujmującej gościnności, z jaką nas podejmowano i za którą jesteście niezmiernie wdzięczni p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, p. Ministrowi Spraw Zagranicznych, oraz komitetowi Wystawy, mieliśmy jednak niewiele czasu na zwiedzenie Wystawy. Powrócę więc tam jeszcze, narazie wszakże nie mogę powstrzymać się od skreślenia kilku pobeżnych wrażeń. Otóż wrażenia te były potężne. Wizyta na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu stała się dla mnie ewenementem. Byłem wprost zdumiony, stwierdzając, jak wiele poświęcono energii i z jakim talentem organizacyjnym zbudowano w tak krótkim czasie niemal miasto w mieście. Cała ta organizacja działała podczas naszego pobytu niezmiernie sprawnie. Oto przykład sam w sobie nieznaczny, niemniej wszakże wielce charakterystyczny: w nowooteartej restauracji podano nam śniadanie na 600 czy 700 osób i podano pomimo tego, że obsługa nie mogła jeszcze nabyć doświadczenia i orientacji — bez zarzutu.

— A jakie p. minister odniósł wrażenie z Wystawy?

— Jeżeli chodzi o samą Wystawę, to byłem zdumiony świetnie uwidoczniwym postępowaniem, poczynionym przez Polskę w ciągu dziesięciu lat od odzyskania niepodległości. Wystawa jest

jasnym, dokładnym i przejrzystym przeglądem dorobku tego dziesięciolecia. To też nie omieszkać powrócić jeszcze raz, gdy tylko będę mógł, w celu pogłębienia moich tak wielce dodatnich wrażeń.

— Co specjalnie zainteresowało p. ministra na Wystawie?

— Najbardziej zwróciły moją uwagę dwa działy Wystawy. Mam na myśli dział rządowy, rzeczywiście imponujący. Materiały statystyczne i wykresy zostały w ten sposób spożytkowane, że stały się jaskrawym wyrazem wspaniałego rozwoju Polski. Oglądałem m. in. z wielkim zainteresowaniem eksponaty, ilustrujące powstanie polskiej marynarki handlowej, oraz portu gdyńskiego, tego wielkiego dzieła, do którego zabraliście się tak energicznie. Nadmieniałem już, że jestem pełen podziwu dla waszej organizacji i waszej pracy, lecz ponadto muszę wyrazić specjalne uznanie dla waszego gustu. Pragnąłbym zatrzymać się nieco bliżej na opisie działu sztuki. Już sam widok tego pawilonu wywiera znakomite wrażenie. A tembardziej żywo zainteresowały mnie zawarte w nim eksponaty. Tak dalece, że zostałem w pawilonie sztuk pięknych znacznie dłużej, niżbym powinien był z punktu widzenia »bezstronności« wobec innych działów Wystawy. Ale cóż, kiedy nie mogłem się oderwać... Nie wchodząc w szczegóły, nie wymieniając nazw dzieł, ani nazwisk twórców, mogę tylko powiedzieć, że według mego upodobania i mych poglądów, Wystawa posiada dzieła najrozmaitszych stylów, a wszystko o wielkiej wartości. Świadczy to o tem, że Polacy mają w sobie wiele ducha artystycznego. Zbiór ten również piękny, jak bogaty, spowoduje zapewne niejednego jeszcze mój przyjazd do Poznania. Wtedy też obejrzą sobie dokładniej i inne działy Wystawy, dziś tylko zaznaczając, że również działy przemysłowy i rolniczy znakomicie się prezentują i są ze wszech miar godne ujrzenia, a nawet poważniejszego przestudjowania.

Pocałunek na odległość.

Zagarnawszy, po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, archipelag Filipiński, Amerykanie wprowadzili tam, oczywiście, wszelkie nowoczesne udoskonalenia techniczne.

Modernizacja ta nie ominęła też fabryk słynnych cygar w Manili i dała doskonałe wyniki pod tym względem, że jedna maszyna nowoczesna wyrabia dziennie więcej cygar, niż cały tuzin dziewcząt manilskich wyrabiałoby przedtem, zwijając cygara ręcznie.

Niebawem wszakże amatorzy cygar spostrzegli, że cygara, wyrabiane maszynowo nie posiadają tego aromatu, co cygara wyrabiane ręcznie, zaczęli więc pogardzać cygarami maszynowymi, poszukując tylko wyrabianych przez drobne fabryki, w których utrzymała się praca ręczna.

Amerykanie jednak są kupcami sprytnymi, natychmiast więc postanowili zbadać tajemnicę smaku cygar, wyrabianych rękami pięknych dziewcząt Manili.

Śledztwo to wykazało, że do fabrykacji jednych i drugich cygar używane są liście tytoniowe tej samej dobro-

ci i że ilość tych liści jest jednakowa, tak w cygarach maszynowych, jak i w ręcznych. Nie tu więc należy szukać rozwiązania zagadki. Wreszcie jeden z pomyslowych Amerykanów wpadł na trop właściwy.

Okazało się mianowicie, że dziewczęta manilskie, po zwinięciu cygara, zwilżają brzeg liścia językiem, aby przykleił się do cygara, gdy tymczasem w cygarach maszynowych używa się do tego celu roztworu wody z gumą arabską. A zatem ów aromat cygara manilskiego, tak ceniony przez palaczy, pochodzi z reakcji chemicznej, jakiej podlega liść tytoniowy pod wpływem odrobiny śliny dziewcząt manilskich.

Wobec tego zabrano się do zbadania składu chemicznego śliny w wyrabianych ręcznie cygarach, aby zastosować przy cygarach maszynowych zamiast śliny naturalnej, ślinę syntetyczną!

W ten sposób spodziewają się fabrykanci amerykańscy nadać swym cygarom maszynowym aromat, którego im brakowało.

Wesołe wybory.

Anglicy, prawdziwi sportsmani, potrafią traktować z humorem nawet rzecz tak poważną i drażliwą, jak wybory do parlamentu.

Wielu też z angielskich polityków i mężów stanu słynie z dowcipu i przytomności umysłu w replikach, dawanych niecierpliwym lub uniesionym temperamentem przeciwnikom politycznym.

Zwłaszcza stary wallijczyk, Lloyd George, znany jest pod tym względem.

Na pewnym wiecu, w którym uczestniczyły licznie kobiety, jedna z nich, młoda i ładna, przerwała mu mowę słowami: „Gdyby pan był moim mężem, tobym pana otruli!”

„Z pani rączek — odparł natychmiast Lloyd George — przyjąłbym nawet truciznę!”

Innym razem, gdy Lloyd George przemawiał za udzieleniem zupełnej autonomji nie tylko Irlandji, ale także Szkocji i Walji, jeden z jego przeciwników politycznych zawołał: „Może i piekło!”

Z miną uprzejmą zwrócił się wódz liberałów angielskich do swego oponenta i rzekł:

„Młodzieńcze, masz zupełną słuszność. Z przyjemnością słucham, gdy ktoś tak energicznie przemawia za swą ojczyzną!”

Lord Birkenhead potrafił także w sposób dowcipny zamknąć usta pewnemu słuchaczowi, który podczas mowy lorda o opodatkowaniu artykułów spożywczych, przerywał mu wciąż słowami: „Nie życzę sobie wcale, aby to, co spożywam, miało być opodatkowane!”

„Mogę zapewnić tego pana — rzekł wkońcu lord Birkenhead — tak zaniepokojonego o swoje pożywienie, że nasze ministerjum finansów nie zamierza wcale opodatkować ostu!”

Śmiechem głośnie odpowiedziała cała sala na te słowa, a skonfundowany oponent zamilkł odrazu.

Podczas mowy przedwyborczej kandydata irlandzkiego, Tima Healy'ego jeden ze słuchaczy zawołał: „Wolałbym raczej oddać głos mój djabłu, niż panu!”

Na to odciął Healy spokojnie:

„Gdyby jednak przyjaćiel pana nie ubiegał się o mandat, czy mogę liczyć na głos pański?”

Zatopiona flota.

Osuszanie jeziora Nemi dla wydobycia z niego słynnych galer Kaliguli, trwa w dalszym ciągu.

Poziom wody jeziora obniżono już o 8 metrów, a jedna z galer wspomnianych, znajdująca się bliżej brzegu, sterczy już nad powierzchnią wody w trzech czwartych swej długości.

Omawiając w tych dniach w senacie włoskim budżet ministerjum oświaty, minister Belluzzo, zbijał, między innymi, zarzuty tych krytyków, którzy ostro występowali przeciwko wielkim kosztom osuszenia jeziora Nemi.

Gdyby nawet — mówił minister — koszt tej pracy był jeszcze większy, to i wówczas byłoby warto podjąć się

tego dzieła. Oczywiście, absurd stanowiłoby mniemanie, że po blisko dwu tysiącach lat znajdzie się galery Kaliguli nietknięte. Rzeczoznawcy jednak orzekli, że to, co już osiągnięto, przewyższa wszelkie oczekiwania. Galera dotychczas odsłonięta daje lepsze pojęcie o pierwotnym swym stanie, niż dzisiejsze Forum rzymskie o Forum starożytności.

Praca nad wydobyciem galer ma wielkie znaczenie archeologiczne, nie tylko bowiem ujawnia starożytne okręty, których znaczna część dochowała się do naszych czasów, ale także stwierdza, do jakiego stopnia doskonałości doszli Rzymianie starożytni w budowie okrętów.

Samolot na usługach medycyny.

W tych dniach jeden z mieszkańców Chatham, w Anglii, ukąszony był w rękę przez żmiję. A choć, zabiwszy ją, wysłał natychmiast ranę, ukąszoną ręką spuchła mu w ciągu pół godziny tak, że udał się do miejscowego szpitala.

Lekarz szpitalny, stwierdziwszy, że opuchlina wciąż się zwiększa, zagrożając życiu ukąszonego, zatelefonował do Londynu, żądając przysłania natychmiast surowicy przeciwko jadowi

żmiji. Okazało się jednak, że w Londynie takiej surowicy niema, zatelefonowano więc ztamtąd do Instytutu Pasteura w Paryżu z prośbą o niezwłoczne przysłanie surowicy aeroplanem.

Tak się też stało, a po upływie już kilku godzin można było zastrzyknąć surowicę pacjentowi ze skutkiem takim, że niemal natychmiast wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

Propaganda uzdrowiskowo-turystyczna we Francji.

Na kongresie »Ruchu obcych«, odbytym z początkiem kwietnia br. w Biarritz, powstał potężny związek celem zapewnienia Francji wielkiego przyływu obcych. W skład Związku wchodzi merowie miast, przedstawiciele zdrojowisk, kąpielisk i letnisk oraz wszelkich gałęzi przemysłu, ważnych dla ruchu obcych. Już od roku 1930-go ma ta organizacja rozporządzać funduszami w granicach 50—100 milionów franków. Na całą tę bardzo poważną sumę składają się wpłaty, wnoszone przez Zarządy departamentów, przez magistraty miast, zarządy kolejowe, przez hotelarzy, przez zarządy uzdrowisk, wreszcie, objęte budżetem, datki rządowe. Akcja, zakrojona na bardzo szeroką skalę, popierana bezwzględnie przez całą prasę francuską w dobrze zrozumiałym narodowym interesie, oraz przez wszystkie gospodarcze sfery, wyda niewątpliwie bardzo dobre wyniki. Do 10 miliardów franków, napływających do Francji przez ruch obcych, przybędą jeszcze nowe miliony i miljaridy. Skarb państwa ma z nich obecnie już około 3 miliardów rocznego dochodu. Ale francuski minister finansów, obecny — co się zresztą samo przez się rozumie — na kongresie oświadczył publicznie, że rząd, współdziałając z inicjatywą i z robotą prywatną, spełni należycie swoje finansowe obowiązki.

Tak jest we Francji. A jak jest w Polsce?

POPIERAJCIE
L. O. P. P.

Ze świata filmu.

W atelier »Sfinks« rozpoczęto w tych dniach zdjęcie do filmu »Grzeszna Miłość« w dekoracjach, wybudowanych przez inżyniera-architekta Jacka Wejnrejscha, który wraz z p. J. Borsody wybudował dekoracje dla »Ufy« do filmu »Powrót z niewoli«. Dzięki tej współpracy, poraz pierwszy w produkcji polskiej będą stosowane wnętrza »ekspresyjne« nowego typu, z uwzględnieniem stałej perspektywy i sztucznych światłocieni.

Przedstawiciel wielkiej wytwórni londyńskiej British International Pictures, p. Virgil Hubrich, odwiedził w tych dniach Warszawę, która zaskoczyła go — jak sam powiada — swojimi rozmiarami i ruchem. P. Hubrich oświadczył, że wytwórnia B. I. P. pójdzie w dalszym ciągu po linii produkcji międzynarodowej, zatrudniając reżyserów i artystów najróżnorodniejszego pochodzenia. Są między nimi i Polacy, np. reż. Jan Kucharski, znana tancerka i »gwiazda« z Hollywood Gilda Gray (Marja Michalska) i t. d. Do zespołu B. I. P. należą również: Chinka amerykańska Anna May Woug, gwiazda czechosłowacka Anny Ondra, Węgierka Lya de Putti, Francuz Al-

ksander d'Arcy. P. Hubrich, szukając nowych sił wykonawczych, zwrócił uwagę, podczas pobytu w Warszawie, na znaną artystkę filmową Irenę Green, która pracowała dotychczas w wytwórniach niemieckich, obecnie zaś powróciła do kraju. P. Hubrich zainteresował się również p. Władysławą Kostakówną (Miss Polonia), Kazimierą Skalską, Zbyszkim Sawanem i Jerzym Marrem.

Jak wiadomo, wytwórnia »Gloria« realizuje obecnie nowy film, osnuty na tle powieści St. Przybyszewskiego p. t. »Mocny człowiek«.

W obrazie tym, poza odtwórcą roli »mocnego człowieka« Grzegorzem Chmara (bohaterem »Raskolnikowa«) wystąpią Artur Socha, jako Górski. Al. Zelwerowicz, Bol. Mierzejewski, Lech Owron i w. in. W rolach kobiecych ukaza się dwie debutantki, których nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy.

Zdjęcia atelierowe wykonywa obecnie znakomity operator włoski Giovanni Vitratti, operator »Quo Vadis«, »Ostatnich dni Pompei« i innych słynnych filmów. B.

Ukarane elegantki.

Korespondent »Berliner Tageblatt« donosi z Nowego Yorku, że rewizja celna, dokonana na wspaniałym parowcu »Leviathan«, wykryła użycowanie przemysłnictwa artykułów mody kobiecej przez trzy panie z najlepszego i najbogatszego towarzystwa z Chicago.

Wytworne przemysłniczki, przy których znaleziono modele sukien paryskich, skazano na zapłacenie 28.000 dolarów grzywny!

Sport.

Czarni—Garbarnia, zawody o mistrzostwo ligi, odbędą się w niedzielę na boisku Czarnych. Drugi występ Garbarni we Lwowie wywołał duże zaniepokojenie.

Inne zawody ligowe: w Krakowie Cracovia—Pogoń, w Łodzi Turysty—Ruch, w Poznaniu Warta—Ł. K. S., w Warszawie Polonia—I. F. C.

Międzynarodowe zawody hippiczne w Budapeszcie odbędą się w czasie od 24 do 30 czerwca. Szereg znanych polskich jeźdźców bierze w nich udział, ze Lwowa jadą panie Czajkowskie.

NAGRODĘ POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ W GRZE POLO WYGRAŁ POR. SZYSZTOWSKI Z POZNANIA

W dniach 14 i 15 b. m. na Hippodromie przy Błoniach Grunwaldzkich odbył się turniej indywidualny w 6 utarczkach o nagrodę im. Powszechnej Wystawy Krajowej. Pierwsze miejsce zdobył por. Szysztowski z szwadronu samochodów pancernych w Poznaniu, osiągając 24 punkty. Kolejne miejsca następnego zajęli: por. Sokolnicki z 15 p. p. (23 punkty) i por. Edward Sochaczewski z Warszawy (22 punkty).

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P.

ADAMA KRECHOWIECKIEGO

odbędzie się w Piątek dnia 21-go czerwca 1929 r. w Kościele
OO. Bernardynów o godz. 10:30 rano.

Rodzina

SPRAWY GOSPODARCZE.

Przemysł perfumeryjno-kosmetyczny w Polsce.

Wytwórczość pachnidła i kosmetyków stała się w wielu państwach świata jednym z poważniejszych odłamów bogactwa narodowego. U nas rozkwit tego przemysłu datuje się jeszcze z czasów przedwojennych, obecnie zaś jesteśmy świadkami niebywale szybkiego jego odrodzenia po ciosach, jakie mu zadała wojna.

W warunkach życia powojennego znalazł przemysł perfumeryjno-kosmetyczny wyjątkowo sprzyjające podłoże. Pod wpływem wzrostu kultury w szerokich warstwach społecznych, jak również szybko zmieniających się wymagań czasu i mody, nieustannie zwiększała się i różniczkowała wytwórczość. Dawniejsze produkty zbytku dziś już stały się tylko artykułami codziennej potrzeby. Fabryki otrzymują coraz to większe zapotrzebowania na pachnidła, kosmetyki i mydła. Polski przemysł kosmetyczno-perfumeryjny zaś wywalczył sobie w rozlicznych działach bardzo poważne stanowisko, a to jedynie dzięki doskonałej jakości swych mydeł toaletowych, kosmetyków, wód kolońskich i kwiatowych, eliksirów do ust, oraz wód do włosów. W tych warunkach stoimy niezaprzeczenie na poziomie doskonałości europejskiej i niesłuszne jest mniemanie pewnej części publiczności, że lepsze są od nich niektóre marki zagraniczne. Jest to snobizm, z którym walczyć należy.

Ilość wytwórni, produkujących w Polsce wyroby kosmetyczno-perfumeryjne, wynosi dziś około 270, a liczba zatrudnionych w nich pracowników sięga przypuszczalnie cyfry 5.000 zgórą. Dokładnej statystyki ich wytwórczości brak nam, niestety za

rok ostatni. Częściowa jednak statystyka Głównego Urzędu Statystycznego, obejmująca pewną ilość zaledwie tych zakładów, podaje nam cyfrę wyprodukowanych w r. 1927 mydeł toaletowych na 1,770.199 kg, wody kolońskiej i kwiatowej na 316.575 kg, a kosmetyków na 108.082 kg. Są to już wszakże bardzo poważne cyfry, mogące zaważyć w dużej mierze na aktywności naszego bilansu handlowego.

Importowaliśmy z zagranicy w roku ubiegłym perfum, mydeł, kosmetyków, olejów itp. 458.316 kg, wartości łącznej 11,264.293 zł. Z ilości tej jednakże należałoby odliczyć największą pozycję, a mianowicie olejki, sprwadzane z Francji, Italji, Holandji i Szwajcarii przez wszystkie państwa Europy. Daje to sumę 5,140.000 zł. zgórą, podczas gdy główny ciężar pozostającej części importu przypada na perfumy, pudry, pomadki do ust, oraz ołówki do brwi.

Przełamanie dotychczasowych poglądów na bezkonkurencyjność perfum i kosmetyków zagranicznego pochodzenia jest obowiązkiem należnym tak społeczeństwu, jak i przemysłowi, za niezastąpiony wprost środek dla osiągnięcia tego należy uważać Wystawę Powszechną w Poznaniu. Tam publiczność będzie się mogła przekonać naocznie o stopniu rozwoju i doskonałości naszej produkcji i przemysłu perfumeryjny przywiązuje wiele nadziei do tego bezpośredniego zetknięcia się producentów z konsumentami, jaki nastąpi w pawilonach Powszechnej Wystawy Krajowej. Należy się spodziewać, że wywrze to niezmiernie dodatni wpływ na całą tę wielką gałąź wytwórczości rodzimej, jaką dziś już jest niewątpliwie nasz przemysł perfumeryjno-kosmetyczny.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej. *

Lwów, dnia 19 czerwca 1929.

Dolarówka 70½, 71, 71½, 70½. Inwest. 106½, 4½% l. z. Akc. Bku Hip. 40½, 41½, 8% Tow. Kr. Ziem. 90½, Akc. Bk Hipot. 97½, Gazolina 28½, Gazy wsch. 22½, Zieleniewski 111½.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 19 czerwca 1929.

Pszenica, żyto, jęczmień przemiałowy, hreczka i otręby pszenne zniżkują w cenie.

Na giełdzie skromne obroty w owsie po cenach dotychczasowych notowań.

Poza Giełdą większe obroty w jęczmieniu przemiałowym przy dostatecznej podaży. Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica kr. dw. loco stacja załad. 44½ do 45½. Żyto małop. 25 do 25½. Jęczmień małop. 20½ do 21½. Owies małop. 22½ do 23½. Hreczka 30½ do 31½. Otręby pszenne 14½ do 15½. Pszenica kr. dw. loco wagon Lwów 47 do 48. Żyto małop. 27½ do 28. Jęczmień małop. przem. 22½ do 23½. Owies małop. 25 do 25½. Otręby pszenne 15½ do 15½.

Inne kursy niezmiennione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 czerwca 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88:50	8:90:50	8:86:50
Franki franc.	34:87	34:96	34:87
Belgia	123:79:00	124:10:00	123:48:00
Holandja	358:08	358:98	357:18
Kopenhaga	237:52:00	238:12:00	236:92:00
Londyn	43:23:75	43:34:50	43:13:00
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:88:50	34:97:00	34:80:00
Praga	26:39:00	26:45:50	26:32:50
Szwajcaria	171:52:00	171:95:00	171:09:00
Sztokholm	238:62	239:22	238:00
Wiedeń	125:27:00	125:58:00	124:96:00
Włochy	46:66:00	46:78:00	46:54:00
5% pożyczka konwersyjna	67:00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	59:00		
pożyczka kolejowa	102:50		
pożyczka dolarowa	83:50		
dolarówka	69:00	68:50	69:00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94:00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94:00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	94:00		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 czerwca 1929

Bank Dysk.	126:00	Modrzejów	24:00
Bank Handl.	117:00	Ostrowiec B.	86:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	26:00
Bank Polski	166:00	Syndyk rol.	10:00
Dąbrowa	94:00	Zieleniewski	114:00
Sila i Światło	125:00	Zawiercie	10:50
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	12:00
Węgiel	70:00	Bank Małop.	27:00
Cegielski	36:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Rau	30:50	Rudzki	40:00
Bank Zachod.	72:00	Spirytus	27:25
Firlej	46:00	Wysoka	22:20

GIEŁDA WIENSKA.

Wiedeń, dnia 19 czerwca 1929

Berlin	169:55	Czerniowce	58:00
Budapeszt	123:83:00	Austr. kol. p.	34:50
Bukareszt	4:21:01	Golezów	275:00
Kopenhaga	189:20	Cement	120:25
Londyn	34:45:08	Browary	159:00
Medjolan	37:18:00	Alpiny	40:60
N. Jork	710:35	Berg u. Hüt.	862:00
Paryż	27:77:25	Poldi Hütten	189:50
Praga	21:01:05	Prager Eisen	454:00
Warszawa	79:90:00	Rima	110:05
Zurych	136:61:00	Skoda	352:60
Renta majowa	0:904	Siersza	13:40
Renta lutowa	00:09	Silesia	00:09
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	69:00
Bankverein	22:10	Apollo	120:00
Bodenkredit	100:40	Fanto	4:60
Kreditanstalt	53:00	Karpaty	8:40
Hipoteczny	81:75	Galicja	52:00
Kompas	15:20	Nafta	28:80
Länderbank	27:90	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakusawa	—
Kolej póln.	11:36:00	Bank Małop.	0:27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 19 czerwca 1929

Paryż	20:34:50	Berlin	124:06:50
Londyn	25:20:75	Wiedeń	73:04:00
Nowy Jork	5:19:97:50	Praga	15:39:00
Włochy	27:20:25	Warszawa	58:26:00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 19 czerwca 1929

N. Jork	484:79	Niemcy	20:31:05
Holandja	12:07:05	Szwajcaria	25:20:75
Francja	123:94	Praga	163:81
Belgia	34:92:05	Wiedeń	34:49
Włochy	92:66:00	Warszawa	43:23

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA „GAZETY LWOWSKIEJ“

mieszczą się obecnie plac Smolki 1. 3 I-sze piętro

Telefon Redakcji 21-18 — Administracji 21-17.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 24/29. Ag. A. 380. Zmiany i dodatki dotyczące wpisanej już firmy. W rejestrze firm pojedynczych I. 416 należy uwidocznic przy firmie „Wolf Lichtigfeld handel jajami w Tarnopolu“ że właścicielami tej firmy są odtąd Sinai Lichtigfeld kupiec w Tarnopolu i dr. Jakób Lippe w Tarnopolu, dalej że do zastępstwa tej firmy uprawnieni są odtąd spółnicy Sinai Lichtigfeld i dr. Jakób Lippe i to tylko łącznie, tudzież że firmę powyższą własnoręcznie pod brzmieniem firmy Wolf Lichtigfeld handel jajami w Tarnopolu, obaj spółnicy Sinai Lichtigfeld i dr. Jakób Lippe podpisują będą kolektywnie, wreszcie skreślić adnotację, że Sinai Lichtigfeld i dr. Jakób Lippe są zarządcami powyższej firmy, iako obecnie bezprzedmiotową. Data wpisu 11 stycznia 1929. 4965

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Tarnopol, 11 stycznia 1929.

Firm. 50/29. Rg. A. 381. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano dnia 28 stycznia 1929. Siedziba firmy Tarnopol. Brzmienie firmy: Pierwszy automatyczny młyn w Tarnopolu Dawid Stöckel. Przedmiot przedsiębiorstwa: przemiał zbożowy na mąkę. Właściciel firmy: Daniel Stöckel właściciel realności i młyna w Tarnopolu ul. Wertepna 7. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy własnoręcznie podpis „Daniel Stöckel“.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Tarnopol, 28 stycznia 1929. 4966

Firm. 76/28. Rg. A. 259. Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddziału A. wykreślono dnia 17 lutego 1928. Siedziba firmy: Skafat. Brzmienie firmy: Dom handlowy Samuel Bernstein. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarami tekstylnymi, kolonialnymi, galanterijnymi i innymi. Skutkiem zwinienia przedsiębiorstwa.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Tarnopol, 15 lutego 1928. 4967

LICYTACJE.

E. 1301/28. Edykt licytacyjny. Dnia 3 lipca 1929 r. godzina 11 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 1 publiczna sprzedaż 1/2 realności whl. 15 gm. Pruchnik wieś i 1/2 realności whl. 246 gm. Chorów. Łączna wartość szacunkowa 9,582 zł. 15 gr., przynależności 297 zł. Najniższa oferta 6.083 zł. 10 gr. i poniżej takowej sprzedaż nie nastąpi. 4972

Sąd grodzki, Oddział II. Pruchnik, 18 czerwca 1929.

E. XV. 4047/28. Edykt licytacyjny. Dnia 7 sierpnia odbędzie się o godz. 10 przedpoł. w biurze XV. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gminy miasta Lwowa, whl. 1047 I. dz., 1/4 cz. realności stanowiącej dom jednopiętrowy z oficynami również jednopiętrowymi przy ul. Kochanowskiego 78. Wart. szacunkowa wraz z przynależ. 15,537.25 zł., najniższa oferta 7,768.63. Dó realności whl. 1047/I. ks. gr. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi, muszle, skrzynki, klucze itd. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4971

Sąd grodzki miejski Oddział XV. Lwów, 10 maja 1929.

E. 4059/28. Edykt licytacyjny. Dnia 16 lipca 1929 o godz. 12 w biurze Nr. 20 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności obj. whl. 3381 gm. Horodenka składającej się z pb. 1226/1 wraz z chatą, stajnią i murem o wartości szacunkowej 1.070 zł. Najniższa oferta wynosi 535 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4969

Sąd grodzki, Oddział IV. Horodenka, 4 czerwca 1929.

E. 1548/28. Na wniosek Józefa Selzera odbędzie się dnia 12 lipca 1929 godz. 10 przedpoł. w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja 1) połowy realności wiejskiej whl. 129 kg. Bartatów, obejmującej pola orne, 2) realność wiejska whl. 344 kg. Bartatów, obejmująca pola orne, 3) 3/40 części realności wiejskiej whl. 11 kg. Bartatów, obejmujące pastwiska. Nie ruchomości te oszacowane na ad 1) 3,500 zł., ad 2) 3,460 zł., ad 3) 904 zł. 20 gr. Najniższa oferta wynosi na ad 1) 2,333 zł. 32 gr., ad 2) 2,306 zł. 66 gr., ad 3) 662 zł. 80 gr. 4968

Sąd grodzki, Oddział III. Gródek Jagielloński, 13 maja 1929.

E. 4553/28. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 22 lipca 1929 godzina 9 rano w biurze Nr. 4 licytacja 1/4 części realności obj. whl. 443 gminy Świtarczów, ocenionej na 210 zł. Najniższa oferta wynosi 140 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4960

Sąd grodzki. Sokal, 8 czerwca 1929.

E. 5076/28. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 22 lipca 1929 godzina 9 rano w biurze Nr. 4 licytacja realności whl. 672 gminy Łubów, ocenionej na 700 zł. Najniższa oferta wynosi 466 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4961

Sąd grodzki. Sokal, 31 maja 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Horodenka, 10 czerwca 1929. Prez. 21322/29. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Pan Michał Sawczyński, notariusz w Nowosiółce przeniesiony do Podwoleczysk dnia 16 czerwca 1929 urzędowanie w Podwoleczyskach obejmując. 4940-3

Lwów, 7 czerwca 1929.

Cg. I. J. b. 318/29 i 316/29. Edykt. Powodowie Fedor Romaniuk i Onufry Melniczek wniosli skargę przeciw Petrowi Iljczukowi o 200 dolarów itd. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 11 lipca 1929 godz. 11 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 62. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznanne, ustanawia się adwokata dra Rauchwergera w Kołomyji kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i zabezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 4964

Sąd okręgowy, Oddział I. Kołomyja, 4 czerwca 1929.

Prez. 487/29/19. Ogłoszenie. Sąd grodzki w Krakowcu oznajmia, że arkusze posiadania wraz ze sprostowanymi spisami, z kopiami map katastralnych i protokołami parcelowymi, tudzież protokoły dochodzeń gm. kat. Budzyń, złożone są w tut. Sądzie do powszechnego przejrzenia, oraz, że dalsze dochodzenia w razie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszy posiadania, prowadzone będą dnia 28 czerwca 1929 w Urzędzie gminnym w Budzynie. 4970

Sąd grodzki, Oddział II. Krakowiec, 17 czerwca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 42/29/7. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 6 czerwca 1929. Sa. 42/29/5 zostało otwarte postępowanie ugodowe do majątku Jakóba Risplera kupca w Chyrowie. Komisarzem ugodowym został ustanowiony Józef Blumicz naczelnik Sądu grodzkiego w Starym Samborze, zaś zarządcą ugodowym Melech Oher kupiec w Chyrowie. Wierzyciele mają zgłosić swe wierzytelności u komisarza ugodowego najpóźniej dnia 13 lipca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 29 lipca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Starym Samborze biuro Nr. 1 I. piętro. Do audjencji tej wzywam wszystkich wierzycieli, zarządcę ugodowego oraz dłużnika. 4974

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, 6 czerwca 1929.

Sa. 7/29/20. W sprawie wdrożone do majątku Dawida Wolfa Rosenberga kupca w Smorzu postępowania ugodowego audjencję ugodową odroczone na dzień 26 czerwca 1929 godzina 11 przedpołudniem sala Nr. 7 tutejszego Sądu. 4973

Sąd grodzki, Oddział III. Skole, 18 czerwca 1929.

Sa. 38/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hertscha Kleinhandlery w Tarnowie ulica Żydowska 36. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy Władysław Kapa. Zarządcą ugodowy dr. Adolf Fink adwokat w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 26 czerwca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 24 czerwca 1929. 4958

Sąd okręgowy, Wydział IV. Tarnów, 18 maja 1929.

Sa. 22/29/14. Postępowanie ugodowe Abraham Hallera kupca w Mielcu zastanowiono skutkiem cofnięcia wniosku ugodowego. Sąd okręgowy, Wydział IV. Tarnów, 25 maja 1929. 4959

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 334/28. Stanisław Cymbalista, syn Franciszka urodzony 5 maja 1806 w Radziejowicach, żołnierz austriacki, zaginął 1916. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 4962

Sąd okręgowy, Wydział IV. Stryj, 17 stycznia 1929.

T. 301/28/3. 1) Mojsej Bajtała, urodzony 13 listopada 1884 w Łukawicy niższej, żołnierz austriacki, zaginął 1914. 2) Irynda Bajtała urodzony 7 sierpnia 1893, żołn. austr., zaginął 1914. Wiadomości o nich udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 4963

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, 15 listopada 1928.

T. 172/29/4. Edykt. Jurko Katrycz, urodzony 9/4 1886 zamieszkały w Bohorodczanach Skobyczów, miał umrzeć 1918 roku w obozie dla uchodźców w Gmünd. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się uwiadomić Sąd albo kuratora Ilka Zubyka Dmytra w Starych Bohorodczanach o zaginionym do 6 miesięcy poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek. 4765

Sąd okręgowy, Wydział IV. Stanisławów, 15 maja 1929.

T. 59/29. Iwan Kuchar, syn Macusza i Magdaleny, ur. 14 listopada 1867 w Lisiatyczach jako woźnica przy taborach wojsk austriackich w lecie 1914 odszedł na front i więcej nie powrócił. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 4785

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, 18 kwietnia 1929.

T. 108/29. Edykt. Józef Olejnik syn Maksyma i Anny, urodzony 14 stycznia 1872 w Rybnikach, walczył jako żołnierz na froncie rumuńskim, raniony i wedle otrzymanej wiadomości, miał 1917 umrzeć i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem ustalenia do wodu jego śmierci, ogłasza się, aby najpóźniej do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 4815

Sąd okręgowy. Brzeżany, 1 czerwca 1929.

T. 145/29. Edykt. Adam Rzeszowski, syn Jana i Marji, urodzony 23 grudnia 1873 w Medowej, powołany w 1915 do 30 p. obr. kraj. walczył na froncie włoskim, skąd pisywał do rodziny do czasu bliżej nieznanego, poczem nie dał już znaku życia. Celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 4816

Sąd okręgowy. Brzeżany, 1 czerwca 1929.

T. 150/29. Edykt. Grzegorz Jasiński urodzony 27 czerwca 1877 w Nosowie, narukował w 1914 do 55 pp. a wedle wiadomości otrzymanych z Czerwonego krzyża zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 4817

Sąd okręgowy. Brzeżany, 5 czerwca 1929.

T. 167/29. Edykt. Paweł Wasyluk, syn Grzegorza i Julji urodzony 30 marca 1866 w Dehowie w roku 1914 zabrany przez wojsko austriackie na podwoły i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 4818

Sąd okręgowy. Brzeżany, 4 czerwca 1929.

T. IV. 245/28. Mikołaj Gargała ur. 1871 w Kraczkowej pow. Rzeszów, zabrany przez cofające się wojska rosyjskie w marcu 1915 jako woźnica wraz z końmi i wozem zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 4825

Sąd okręgowy. Rzeszów, 16 maja 1929.

T. IV. 221/28. Jan Hąlek urodzony 1900 w Babicy powiat Rzeszów przydzielony do piątego pułku Legionów polskich, 1 listopada 1918 walczył na froncie bolszewickim, gdzie w czasie ofensywy pod Dwińskiem w lecie 1920 zaginał. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa

się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 4827

Sąd okręgowy. Rzeszów, 16 maja 1929.

T. IV. 1/29. Stanisław Stawarz, urodzony 14 listopada 1888 w Gwoźnicy dolnej, pow. Strzyżów, wycmigiował w roku 1906 do Ameryki i od roku 1909 niema o nim żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Braunfelda, którego ustanawia się kuratorem zaginionego, o zaginionym do jednego roku. 4932

Sąd okręgowy. Rzeszów, dnia 20 kwietnia 1929.

T. 91/29. Bazyli Perstynak, urodzony 21 sierpnia 1887 w Lublińcu Starym, jako żołnierz austr. 90 p. p. został zabity w czasie walk pod Zalesiem w 1915. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4668

Sąd okręgowy, Oddział VII. Lwów, 23 kwietnia 1929.

T. 94/29. Michał Sikorski, urodzony 1 maja 1894 w Ostobużu jako żołnierz 24 regimentu haubic w czasie bitwy powiesił się w lesie pod Skuniuchami w 1916. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4676

Sąd okręgowy, Oddział VII. Lwów, 24 kwietnia 1929.

T. 142/29. Roman Zapotocki, urodzony 30 lipca 1890 w Gródku Jag. jako żołnierz austr. 77 p. p. walczył na froncie rosyjsk. poczem jako jeńiec w Odessie zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4677

Sąd okręgowy, Oddział VII. Lwów, 17 kwietnia 1929.

T. 194/29. Antoni Kubów, urodzony 10 lutego 1879 w Biłce szlacheckiej, jako żołnierz 22 p. strzelców walczył na froncie rosyjskim, pod Sądową Wisznia zginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4678

Sąd okręgowy, Oddział VII. Lwów, 17 kwietnia 1929.

T. 569/28. Mojżesz Karp, urodzony 1 października 1887 Suścu jako żołnierz austr. 89 p. p. walczył na froncie rosyjsk. w 1915 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4679

Sąd okręgowy, Oddział VII. Lwów, 17 kwietnia 1929.

T. 127/29/3. Edykt. Semań Szewczuk, urodzony 28 sierpnia 1878 zamieszkały w Chryplinie żołnierz, zaginął w niewoli włoskiej od 1919 r. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się uwiadomić Sąd albo kuratora Jospa Sawczyzna w Chryplinie o zaginionym do 6 miesięcy poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek. 4761

Sąd okręgowy, Wydział IV. Stanisławów, 17 kwietnia 1929.

T. 121/29/4. Edykt. Wasyl Hryńkiw, urodzony 22 marca 1889 zamieszkały w Czerniejowie, żołnierz miał poledz 1915 roku pod Sieniawą. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek. 4762

Sąd okręgowy, Wydział IV. Stanisławów, 26 kwietnia 1929.

T. 564/28. Iwan Łukasiewicz, urodzony 1877 w Hanusowcach, żołnierz, zmarł 1914 roku w Ławocznem. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 4763

Sąd okręgowy. Stanisławów, 23 maja 1929.

T. 106/29/6. Edykt. Pawło Kuzma urodzony 19/6 1885 zamieszkały w Oleszy, żołnierz dostawszy się do niewoli rosyjskiej zaginął od 1916 roku. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się uwiadomić Sąd albo kuratora Mikołaja Kuźmę Piotra w Oleszy o zaginionym do 6 miesięcy poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek. 4764

Sąd okręgowy, Wydział IV. Stanisławów, 16 maja 1929.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.